Nr. 13. Kraków, dnia 24 Grudnia 1911 r. Rocznik I.

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA:
w Krakowie i na prowincyi w całej monarchii austr.-węg. wynosi z przesyłką pocztową dla „Tygodnika Mieszczańskiego“
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy.

CZASOPISMO SPOŁECZNE i POLITYCZNE.
ORGAN MIESZCZAŃSTWA POLSKIEGO.
WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Wychodzi co niedzielę.
Nabywać można we wszystkich a[illegible] dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 12 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr. 122,712.

Administracya i Redakcya „Tygodnika Mieszczańskiego“: ulica św. Krzyża L. 7, Kraków.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

Z OPŁATKIEM.

Staropolskim zwyczajem łamiemy się dziś opłatkiem i życzymy sobie nawzajem wszelkiej pomyślności.

Wigilia Bożego Narodzenia jest w Polsce niejako świętem narodowem, bo nigdzie tak nie bratają się ludzie w tym dniu uroczystym, nigdzie tak nie otwierają się serca, jak w naszej polskiej ziemi.

Tęsknią za tym wieczorem wilijnym wychodźcy, tułający się po obcych krajach i myślą dążą w strony rodzinne.

Myślą ze łzą w oku o wilii polskiej, więźniowie i zesłańcy w dalekich podziemiach sybiryjskich.

Naród cały, trapiony prześladowaniami, po części rozproszony w dalekich krajach, tego wieczora najsilniej odczuwa tę jedność nierozerwalną, która go łączy

I w rodzinach przy wilijnym stole wspomina się o nieobecnych członkach i życzenia śle się im zdala. A gdzie liczniejsze grono przy opłatku się zbiera, tam do wynurzeń wzajemnej życzliwości dołącza się zawsze prawie wspomnienie o tej wielkiej naszej rodzinie, która się Polską zowie.

Tak jest. Wilia jest biesiadą serdeczną, w której równocześnie uczestniczy cały naród polski. Znikają w tej chwili waśnie i rozterki rodzin, stronnictw, warstw, wszyscy czujemy się braćmi, gotowymi zapomnieć uraz i wstrętów, gotowymi w przyjaznym uścisku objąć wszystkich, którzy po polsku mówią, myślą i czują.

W tym roku większa rzewność serca nasze ogarnia, bo oto kawał ziemi polskiej wrogowie chcą odrąbać od Królestwa Polskiego. Łamiąc się opłatkiem, do ziemi Chełmskiej, wsławionej męczeństwem za wiarę i ojczyznę ślemy życzenia, aby jak najrychlej doczekała się wyzwolenia z cierpień i aby aż do czasu wybawienia z katuszy wytrwała w bohaterstwie i wierności Ojczyźnie.

A potem biegnie myśl polska do wszystkich braci w zaborze rosyjskim i pruskim i woła do nich: to, czego wy pragniecie i my tak samo gorąco pragniemy! ufajmy bracia! Jak rozćwiertowane członki patrona Polski św. Stanisława cudem się spoiły, tak i Polska pokrajana w zabory złączy się w jeden ustrój państwowy. Znikną granice sztuczne, które nas dzielą, umilkną jęki synów i braci naszych po kazamatach, szubienice przestaną trworzyć matki najszlachetniejszych synów. Tego wam, bracia, jak i sobie życzymy.

A w tym austryackim zaborze życzymy sobie, aby odżyła w nas godność narodowa, poniżona własnem naszem dobrowolnem służalstwem i by myśl polska zajaśniała znowu jako gwiazda przewodnia dla naszych czynów i dążeń.

Ukochanemu naszemu grodowi krakowskiemu i wszystkim jego mieszkańcom ślemy życzenia pomyślności. Niech rozkwita ta prastara królewska nasza stolica, niech w niej tętni zawsze miłość ojczyzny, niech błyszczy na wszystkie krańce ziem polskich nauką i cnotami obywatelskiemi, niech wydaje Polska znakomitych mężów i cnotliwe niewiasty.

A wam najbliżsi nasi towarzysze pracy obywatelskiej, bracia mieszczanie rękodzielnicy i tu w Krakowie i we wszystkich miastach polskich osiadli, życzymy przy opłatku powodzenia w interesach, jedności i zgody w zawodzie, poszanowania u innych warstw i stanów, odznaczenia w szlachetnej służbie publicznej.

Podajcie dłonie, abyśmy wspólnym wysiłkiem zgotowali mieszczaństwu polskiemu lepszą przyszłość a pożytek jak największy przynieśli społeczeństwu i narodowi.

Ilekroć mówimy o rękodzielnikach, mamy na myśli nie samych samoistnych majstrów, lecz i czeladników, starszych i młodszych, pracujących wraz z nami przy warsztatach. I do was, zacni towarzysze rękodzielniczej pracy, zwracają się nasze życzenia. Niech z waszych szeregów wyrasta dla pracy fizycznej jak najwięcej chluby. My wszyscy, samodzielnie dziś pracujący, byliśmy czeladnikami więc znamy waszą dolę i niedolę i pragniemy, by wam się jak najlepiej powodziło.

A teraz kończymy te życzenia przy opłatku po staropolsku uczczeniem niewiast polskich, naszych towarzyszek życia. Jakież dla matek polskich może być większe życzenie, niż to, by doczekały chluby i pociechy z dziatek.

Manifestacyjny wiec Chełmski w Krakowie.

W niedzielę 17 grudnia w zapełnionej sali »Sokoła« odbył się olbrzymi, manifestacyjny wiec w sprawie Chełmskiej.

W wiecu wzięły udział wszystkie odłamy polityczne.

Prezes stron. dem. dr. Wasung zagaił wiec gorącem przemówieniem. Jednogłośnie zostało wybrane prezydyum: radca Klemensiewicz, red. Beaupre, radca Gorecki prezes klubu ręk.-mieszcz., p. Krzetuski, p. Tabaczyński, p. Kubalski, p. Prochaska i p. Englisch.

Jako referent wiecu zabrał głos poseł Włodzimierz Tetmajer, witany serdecznymi owacyjnemi oklaskami. Dzielny szermierz sprawy Chełmskiej długo czekać musiał, zanim ucichły oklaski.

Po dłuższem przemówieniu mowca zgłosił następującą rezolucyę:

»Świadomi tego, że obrona swej ziemi przed obcym zaborem jest pierwszym obowiązkiem narodu polskiego w jego dążeniu do narodowej niepodległości, zgromadzeni protestują przeciw dokonywanemu przez carat zaborowi Chełmszczyzny, jako nowemu rozbiorowi Polski, i oświadczają, że gotowi są poprzeć wszelkie działania obronne.

»Zgromadzeni zwracają się przedewszystkiem do Koła Polskiego w Wiedniu ze stanowczem żądaniem, aby przez poruszenie sprawy tej w delegacyach zmusiło rząd austryacki do czynnego wystąpienia w tej sprawie, i wzywają posłów swego okręgu do bezwarunkowego zastosowania się do tej uchwały«.

Imieniem partyi socyalno-demokratycznej przemawiał dr. Bobrowski.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne reprezentował przemówieniem dr. Horodyński. Wyraził nadzieję, że episkopat polski, który dotychczas milczy, gdy rząd carski godzi w katolicyzm na ziemi Chełmskiej, wreszcie chyba zareaguje.

Imieniem rękodzielników i mieszczan krakowskich przemawiał radca Gorecki, który oświadczył, że manifestem Koła polskiego nikt się nie zadowolni.

Prezes stronnictwa demokratycznego dr. Wasung stwierdza z całym naciskiem, że jeżeli Koło polskie chce iść razem z narodem, to winno w sprawie Chełmskiej wystąpić jak najgodniej.

Dr. Landau przemawiał imieniem tej ludności żydowskiej, która czuje się nierozerwalną częścią Polski.

Imieniem stronnictwa chrześcijańsko-społecznego przemawiał dr. Horowicz i energicznie atakował taktykę Koła polskiego. W końcu przemawiał raz jeszcze poseł Tetmajer, który oświadczył, iż w myśl wyrażonych na wiecu poglądów, będzie w sprawie Chełmskiej, jak zaczął i ani na krok się z obranej drogi nie cofnie.

Przewodniczący poddał pod głosowanie zgłoszoną rezolucyę, którą uczestnicy powstawszy z miejsc, jednocześnie uchwalili.

Na tem wiec zamknięto.

Pójdźmy wszyscy do stajenki Betleemskiej!

W ubożuchnej stajence przychodzi na świat Syn Boży. Spoczął na garstce barłogu, w żłobie, między bydlętami.

Mocarz nad mocarze, władca nieba i ziemi, przyjmuje postać człowieka i w nędzy, w cierpieniach, rozpoczyna dzieło odkupienia rodzaju ludzkiego.

Przychodzi wybawić wszystkich z niewoli ducha.

Przychodzi ogłosić światu, że nie w doczesnych rozkoszach szczęście człowieka, że tak jak On, trzeba pogardzić dostatkiem, jeśli się chce zasłużyć na wiekuistą szczęśliwość.

Przychodzi uczyć nas miłości bratniej, poświęcenia, pokory.

I z chwilą, gdy zjawia się na świat ten Odkupiciel, pierzchną mroki pogaństwa, gdyż w jasności wielkiej roztwierają się niebiosa i aniołów zastępy obwieszczają chwałę Bogu i pokój ludziom dobrej woli.

Ubodzy prostaczkowie pierwsi mu hołd składają. Za nimi przyjdą do tej Betleemskiej stajenki i mędrce świata, którym nauka wskazała gwiazdę przewodnią i monarchowie z darami królewskimi. W księgach mądrości szukali drogi do prawdziwego Boga i nie zawiodła ich wiara w naukę, bo rzeczywiście wiedza rzetelna, wiedza czysta, do Boga prowadzi.

Ale pastuszkom, nie umiejącym w nauce poszukiwać dróg Bożych, aniołowie zwiastowali tę wesołą nowinę, że przyszedł na świat Wybawiciel. Uwierzyli, nie żądając dowodów, uwierzyli sercem, nie rozumem i przed innymi ujrzeli Pana nad Pany.

Tak i potem byli najbliżsi Panu ci ludzie prostego serca, a głębokiej wiary, ludzie ubodzy duchem, lecz łaknący sprawiedliwości. Błogosławił im Chrystus i przyrzekł Królestwo Boże!

I mijały wieki, zanim uwierzyli w Boga Człowieka monarchowie krajów pogańskich, gdy już wiara prostego ludu wytworzyła wielkie społeczeństwo chrześcijańskie. A gdy nauka fałszywa uwiodła wielu mędrców na bezdroża, lud pozostał wierny naukom Mistrza.

Z miłością i wiarą tych prostaczków nieuczonych i my mieszczanie zbliżmy się dziś do Betleemskiego żłóbka. Prośmy, by Boża Dziecina pobłogosławiła naszej pracy, by pokój zesłała narodowi naszemu, tak srodze od wrogów uciskanemu, by utwierdziła nas w wierze, nadziei i miłości.

Nieśmy do Betleem w dani czyste serca nasze, ofiarujmy Zbawicielowi cierpienie naszego narodu. I wierzmy, że ten, który mocen jest upokorzyć dumnych, a podnieść poniżonych, nie da zginąć narodowi, co przez długie wieki był przedmurzem Chrześcijaństwa.

Ziemio krakowska! Bądź gotowa!

Już w prasie rosyjskiej jawnie się o tem pisze, że Rosya chce zagarnąć całą Galicyę, bo to kraj, jak twierdzą gazety rosyjskie, rdzennie rosyjski! Wzamian za Galicyę proponują politycy dziennikarscy rosyjscy pozwolenie Rosyi, aby Austrya zabrała sobie parę okręgów bałkańskich.

Te głosy gazet rosyjskich odźwierciadlają prądy, panujące w kołach rządowych, dla tego nie można ich lekceważyć.

A równocześnie w całej Galicyi grasują bandy szpiegowskie i prawosławni popi krzewią schyzmę.

Rząd austryacki zdaje sobie sprawę z zamiarów »zaprzyjaźnionego mocarstwa«, które, odparte przez Japonię od wschodu azyatyckiego, w głąb Europy chce przesunąć panowanie knuta i nahajki.

Ustąpienie szefa sztabu generalnego w armii austryackiej, p. Konrada, które pierwotnie tłomaczono nieporozumieniem z następcą tronu, wynikło właśnie na tle tych nastrojów i stosunków z Rosyą, budzących poważne podejrzenia. Hr Konrad doradzał mianowicie zwrócić główną siłę armii ku granicy włoskiej, przez co granica od Rosyi mniej byłaby ubezpieczona. Sprzeciwił się tym planom minister spraw zagranicznych i to dało powód do dymisyi p. Konrada.

Osoby, znające stosunki rosyjskie, przewidują, że w najbliższej przyszłości przyjdzie do starcia Austryi z Rosyą.

I my na tę ewentualność musimy się gotować. Nie tylko jest naszym obowiązkiem stawić czoło hordom żołdackim, któremi wkrótce odwieczny wróg wolności może kraj ten zagrozić, ale mamy być przednią strażą w wojnie, która albo i nam ma przynieść zagładę, albo braciom naszym wyzwolenie z pod jarzma carskiego.

Przypominają się słowa Napoleona, że Europa będzie kiedyś wolną, lub kozacką. Zdaje się, że już zbliża się spełnienie tej przepowiedni i że wreszcie prysnąć muszą te okowy, któremi Rosya ludy ujarzmiła.

Naród polski z upragnieniem wyczekuje tej chwili, kiedy za wiekowe ugnębienie, za straszne męczeństwo braci będzie mógł rozprawić się z Rosyą. Niech tylko wybije ta wielka godzina na zegarze dziejów, a pójdziemy w bój wszyscy, pójdzie młodzież, pójdą starzy, pójdą nawet kobiety, cały naród stanie w ogniu pomsty za tyle krzywd, tyle krwi i łez, tyle niegodziwych udręczeń, których od Rosyi doznaliśmy.

Ziemia krakowska nieraz stała swe dzieci na wojnę z Moskalem.

Więc i teraz, gdy Bóg każe, pójdziemy przodem.

Przeciw alkoholowi

Międzynarodowy zjazd (kongres) w Hadze.

Od ćwierć wieku co dwa lata spieszą abstynenci do wyznaczonego miasta czy stolicy kraju jakiego, aby tam odbyć niejako przegląd wojska i naradzić się nad sposobami, którymi najłatwiej i najprędzej pokonaćby można onego wspólnego wszystkich wroga: alkoholizm. Chodzi też o to, aby obudzić narody śpiące, które słaby tylko dotąd brały udział w walce z pijaństwem, albo też o zasięgnięcie rady i pomocy tych narodów, które jak ludy Północy są już blisko celu, blisko zwycięstwa w tej walce. — Jako miejsce wspólnych narad obrano tymrazem stolicę Holandyi Hagę, położoną nad morzem północnem. Z brzegiem morza łączą Hagę znane w świecie kąpiele morskie Scheweningen, gdzie od 11 do 16 września toczyły się obrady zjazdu.

Na zjeździe znaleźli się abstynenci ze wszystkich krajów Europy, Ameryki, Australii, nie brakło nawet przedstawicieli z Indyi i dalszego wschodu ogółem 1300. Spotkaliśmy dawnych znajomych uczestników kongresów w Wiedniu, Budapeszcie, Bremenie i Sztokholmie. Widać niejeden się podstarzał, ale nie wygasły dawny zapał i szczere poświęcenie dla sprawy. — Polaków było 9, po dwóch z Księstwa i Prus Zachodnich, jeden z Galicyi i czterech ziomków z Westfalii i Nadrenii. Tylko z Królestwa nie było żadnego przedstawiciela.

Lekarze i sławni profesorowie przedstawiali sprawę zwyrodnienia dzieci zrodzonych przez ojca pijaka, albo w stanie napiłym, Smutna to nad wyraz sprawa, mało jeszcze ogółowi znana, która wykazuje tak dobitnie, że tak często dzieci i wnuki cierpieć muszą niewinnie za grzechy ojców. Badania coraz częstsze i coraz sumienniejsze rzecz tę z każdym rokiem więcej wyjaśniają i dają dowód niezbity, że ojciec. który nadużywa napojów alkoholowych. psuje krew i staje się powodem zwyrodnienia potomstwa. — Z kolei zastanawiano się nad tem jakby pozyskać rządy i parlamenty dla sprawy wstrzemięźliwości, aby przyspieszyć wydanie lepszych praw i ustaw.

Interesujące były także rozprawy na temat: »alkohol w koloniach«. Państwa, które szczycą się na każdym kroku swoją cywilizacyą, kulturą i oświatą, wprowadzają do krajów zabranych używanie trunków, przez co psują i znieprawiają murzynów, niszcząc ich na ciele i na duszy. Za pomocą wódki wyniszczyli Amerykanie liczne szczepy indyjskie, niszczą dziś Europejczycy murzynów. — trudno doprawdy przy tak obfitym materyale, jaki dawały wykłady, wchodzić w szczegóły i muszę się ograniczyć i podać tylko myśli przewodnie.

Dalej omawiano sprawy organizowania ruchu wstrzemięźliwości na wsi i po miastach. Czy tworzyć towarzystwa wyznaniowe, a więc osobno katolickie, osobno protestanckie, czy też t. zw. neutralne. W życiu okazały się towarzystwa wyznaniowe jako najwięcej żywotne, co nie przeszkadza by w sprawach ważniejszych wszystkie stowarzyszenia abstynenckie szły ręka w rękę. Potrzeba tego coraz oczywistsza, bo dziś coraz więcej łączą się właściciele browarów i wyszynków i wydają krocie na to, by ruch wstrzemięźliwości wstrzymać w zwycięzkim pochodzie, by go uśmierzyć i ubić. Nie wahają się w tym celu rozszerzać różne oszczerstwa i kłamstwa i fałszowac wprost różne wyniki badań naukowych i naciągać je do swych celów.

Poznaliśmy także na tym kongresie t. zw. system Pollarda. Jestto system amerykańskiego sędziego Willi'ama Jefferson'a Pollard'a w St Louis, który przez jeden rok zawiesza karę u takich oskarżonych, stojących zazwyczaj po raz pierwszy przed kratkami sądowemi za sprawy, w stanie napiłym popełnione. Dobrowolnie podpisują ci oświadczenie, że przez jeden rok uupełnie od napojów alkoholowych się wstrzymują. Diesięcioletnia praktyka Pollarda wykazała, że u 95% takich skazanych warunkowo jest rezultat osiągnięty, tem więcej, że nałogowym pijakom i zbrodniarzom tego przywileju się nie przyznaje.

System powyższy jest już prawem w państwie Vermont w Północnej Ameryce — i przez wydanie: »Probation of offenders Act« przymusowo w Anglii, dowolnie i w Irlandyi. Także w Australii coraz więcej system ten zyskuje sobie zwolenników.

Statystyczne dochodzenia w Anglii o skuteczności owego prawa wykazały dobre skutki, tak, że odnośna komisya »o jego korzyściach się przekonała«. W Szwajcaryi — w kantonach Bernie i Lucernie — niezależnie od Pollarda, istnieją już podobne warunkowe zawieszenia kary z przyrzeczeniem zupełnej wstrzemięźliwości ze strony skazanych na przeciąg jednego roku.

W Niemczech nowe prawo karne zawiera przepis taki, że sędzia może skazać pijaka-złoczyńcę na umieszczenie go w zakładzie leczniczym. Lecz nie usunie to zła z korzeniem. Zacząć z reformą u nałogowego pijaka — zazwyczaj na nic się nie zda. Dlatego starają się odnośne Towarzystwa abstynenckie i zwolennicy systemu Pollarda o zmienienie prawa karnego w wzmiankowany sposób.

VII zjazd niemieckich abstynentów taką zmianę proponuje:

I. Przy warunkowem zawieszeniu kary zaprowadza się nadzór.

II. § 39 ma być rozszerzony przez nowy § 39a, tej mniejwięcej treści:

»Jeśli karygodny uczynek spełniony zostanie w stanie upojenia, wtenczas mabyć zastosowane prawo — o warunkowem zawieszeniu kary z tem przyrzeczeniem, że skazany przed sądem się zobowiąże przez przeciąg jednego roku nie używać żadnych trunków alkoholowych. Jeśli w tym czasie złamie przyrzeczenie — to kara w tej chwili staje się wykonalną. A jeżeli się zauważy pijaństwo nałogowe, wtenczas przepisy § 43 o przymusowem umieszczeniu w lecznicy pozostają i nadal prawomocnymi«.

Niektórym byłaby wtenczas dana możliwość wrócenia na prawą drogę bez hańbiących następstw karygodnego, w pijaństwie popełnionego czynu!

Do zmniejszenia i wytępienia pijaństwa służą także inne środki, więcej pośrednie i dalsze, które bardzo przyczynić się mogą do ostatecznego zwycięstwa sprawy wstrzemięźliwości. Do takich środków należą: zakładanie ogródków dla dzieci, aby od młodości wszczepić w nie zamiłowanie do natury i pracy w ziemi, ogródków dla robotników, któreby robotnika odciągały od przesiadywania w zadymionej knajpie, zakładanie czytelni bezpłatnych, wykładów publicznych, aby przez to budzić zamiłowanie do książki i oświaty, a przez to odciągać ludzi od wysiadywania po szynkach i knajpach. Inne narody w tej sprawie wielce nas wyprzedziły i wiele nam od nich uczyć się trzeba.

Z innych zebrań pobocznych najwięcej nas zajmowało międzynarodowe zebranie księży i katolików.

Na zebraniu księży dowiedzieliśmy się, że mamy w Europie 1200 księży abstynentów zorganizowanych, a w Ameryce mniejwięcej drugie tyle tyle. Związek księży w krajach niemieckich liczy 700 członków. Nasz polski Związek księży abstynentów przeszło 90 członków. Osobny związek istnieje w Galicyi, a w Królestwie mamy juz także całe zastępy młodych księży, którzy wyrzekli się używania trunków upajających. Skoro wzmogą się szeregi księży abstynentów, wzrosną też i zastępy świeckich abstynentów. Przykład porywa!

Podniosłe chwile przeżywaliśmy także na międzynarodowem zebraniu katolików, na którem katolicy różnych krajów, także Polacy zdawali sprawę z postępów sprawy wstrzemięźliwości. Zapał wielki zapanował na tem zebraniu i było znać, że jeszcze kilka lat a Kościół katolicki stanie na czele ruchu wstrzemięźliwości i katolicy w nim przodować będą, gdzie dotąd tylko masoni i protestanci rej wodzili. — W całym toku obrad już znać było, że się z nami liczą i najzaciętsi wrogowie Kościoła. Wysłannika Ojca św. biskupa Calliera z Harlemu przyjęto owacyjnie. Przemówienia i repliki mówców katolickich gorąco oklaskiwano Dla tych, którzy brali udział w dawniejszych kongresach. było to wielką pociechą.

Wiele otuchy do pracy i zachęty dały nam obrady kongresu, a więcej daleko to, że było między nami Polakami trzech robotników abstynentów z okręgu Nadreńsko-westfalskiego, którzy rzucili młoty i kilofy, nie szczędzili ciężko zapracowanego grosza, by pojechać na kongres, tam nabrać więcej oświaty, popatrzeć na tych szermierzy różnej wiary, różnej narodowości, różnych przekonań, różnych stanów i uczyć się od nich, którzy już więcej doświadczeni w walce z pijaństwem, by potem wrócić do swojej braci robotniczej, pouczać, oświecać, zagrzewać do wytrwania i nowych jednać wyzwoleńców wśród ciężkiej walki

o chleb z największem zaparciem się siebie i poświęceniami! Cześć im za to! A kiedy Bóg pobłogasławi ich zbożnej pracy, pomnożą się szeregi robotników abstynentów. „Przyszłość nasza!“. *M.*

Obcych tuczą swoim chleb odbierają!

Dowiadujemy się o fakcie, który każdego rękodzielnika i każdego prawego obywatela musi do żywego oburzyć. Krakowska Izba handlowa i przemysłowa oddała urządzenie biur prezydum Izby, mianowicie roboty stolarskie i tapicerskie, firmie wiedeńskiej. Kilkadziesiąt tysięcy koron zapcha kieszenie niemieckich przedsiębiorców, podczas, gdy u nas brak pracy w rękodziele i niejeden towarzysz rzemieślniczy za granicą musi szukać kawałka chleba.

Za przykładem Izby handlowej i przemysłowej poszli już Dr Ehrenpreis i Dr Ader. Zamówili u tej samej firmy meble dla siebie.

Tak się to dba o „utrzymanie charakteru polskiego miasta Krakowa“. Po ulicach snuć się będą, jak cienie, wygłodniali rzemieślnicy polscy, a w salonach i biurach rozwala się plutokracya, która groszem, zebranym od biednych ludzi polskich tuczy wiedeńskich fabrykantów i przedsiębiorców.

I czyż wobec takich faktów nie jest oburzającem kłamstwem deklamowanie demokracyi o popieraniu swojskiego rękodzieła? Pięknie go popierają, gdy nawet instytucye, które w pierwszym rzędzie są powołane dbać o rozwój przemysłu w kraju, z Wiednia sprowadzają wyroby

Gdyby te wyroby wiedeńskie były arcydziełami kunsztu rękodzielniczego, jeszcze i w takim razie nie możnaby wybaczyć takich względów dla obcej produkcyi. Prawdziwy patryotyzm bowiem wymaga, aby obywatele raczej ograniczali się w wymogach, jeśli krajowe wytwórstwo nie jest w stanie zaspokoić ich kaprysów, a nie wysyłali za granicę pieniędzy na zbytkowne urządzenia. Ale miasto nasze posiada dość pracowni stolarskich i tapicerskich, które podjąć się mogą najwykwintniejszych robót. Ręka krakowskiego rzemieślnika nie jest mniej zręczna, niż u robotnika wiedeńskiego i tylko znany u dorobkiewiczów przesąd każe im wyżej cenić to, co obce.

Co więcej! Kto widział te wiedeńskie meble Izby handlowej, obite skórą, a zna się na takich robotach, musi powiedzieć, że jest to zwykła tandetna lichota, której w Krakowie lada partacz nie ośmieliłby się dostarczyć instytucyi publicznej. Trudno wprost pojąć, co skłoniło prezydyum Izby do sprowadzania takich gratów zu drogie pieniądze z Wiednia, a podejrzliwym nasuwa się mimowoli domysł, że tu ktoś musiał się obłowić dobrze wynagrodzeniem za faktorstwo, którego przy zamówieniu robót w Krakowie nie mógłby ofiarować.

Sprawa ta kompromituje wiceprezesa p. Fedorowicza, który wybory przeprowadzać umie, ale nie umie lub nie chce stanąć w obronie rękodzielników krakowskich, gdy tego zachodzi potrzeba. A przecież było obowiązkiem p. Fedorowicza sprzeciwić się dzikiemu pomysłowi umeblowania Izby tandetą wiedeńską, było jego obowiązkiem postarać się, by te roboty oddano siłom miejscowym. Uczynić to był powinien choćby już nie poczucia narodowego, to bodaj z tego względu, że przecież na Izbę handlową i przemysłową opłaty płyną także w znacznej części od rękodzielników.

Publiczność słusznie się domaga, aby wyroby krajowe jakością, gustownością, dokładnością wykonania dorównywały wyrobom zagranicznym. Prawda, że np. Madjarzy umieli z patryotyzmu ubierać się w zgrzebne wyroby krajowe, byle nie dawać zarobku zagranicy i swoim rękodzielnikom nie odejmować zarobku. Umieli czekać, aż przy pomocy czynnej społeczeństwa przemysł i rękodzieło rodzinne się rozwinie i stanie na równej wyżynie, jak za granicą. I nie czekali długo.

U nas jednak popłaca patryotyzm deklamacyjny, niezdolny do drobnych ofiar codziennych. I nie zachodzi potrzeba, aby nasi patryoci aż na takie poświęcenie jak Węgrzy, byli narażeni. Rękodzielnik polski, a zwłaszcza krakowski cieszy się reputacyą dobrego wykonawcy robót.

Ale jeśli ta mania obczyzny grasować dalej będzie, podupadnie dobra sława rękodzieła krakowskiego. Bo gdy każde lepsze zamówienie odsyłać się będzie do Wiednia, lub Berlina, lub Pragi, młody nasz rękodzielnik nie będzie miał sposobności do nabycia wprawy i do popisu w robotach więcej wykwintnych.

Tego wszystkiego nie uwzględnia Izba handlowa i przemysłowa krakowska, chociaż ze względu swego powinna się o to troszczyć.

Zwracamy się więc z protestem do całego mieszczaństwa przeciw tak niegodziwemu dla interesów narodowych postępowaniu Izby handlowej krakowskiej. Niech każdy zacny i światły obywatel oceni to postępowanie.

Sądzimy, że każdy, widzący tę protekcyę Wiednia przeciw polskim rękodzielnikom, splunie z pogardą i zgodzi się z nami, że to prawdziwa hańba dla Krakowa, tego „serca Polski“.

Ze Lwowa.

Lwów, 19 grudnia.

Miasto nasze wstrząsnęły silne wrażenia, przypominające bohaterską epokę narodu, którą chce wskrzesić młodzież niepodległościowa, grupująca się około towarzystwa akademickiego „Kuźnicy“ a od niedawna znajdująca poparcie we frondzie ludowej i jej organie „Kurjerze Lwowskim“.

Zasady tej grupy, która szybko zyskuje zwolenników także w sferach rękodzielniczych i wśród inteligencyi, naukowo ugruntował młody a wielce utalentowany polityk i filozof, który pod pseudonimem Jana Brzozy wydał dzieło pod tytułem: „Zagadnienia polityki niepodległości“. Książka ta obala obecnie zakorzenione już w społeczeństwie naszem poglądy na sprawę polską i dowodzi, że celem bezpośrednim dążeń polskich ma być tworzenie niepodległego państwa polskiego. Cel ten według zapatrywania niepodległościowców nie jest w sprzeczności z interesami państwa austryackiego i dynastyi Habsburgów, a natomiast wskazuje Rosyę, jako wroga narodu i z tym wrogiem przewiduje konieczne starcie orężne. Propaganda idei niepodległości ma przygotować naród do tej nieuniknionej walki. W obrębie zaś Austryi niepodległościowa polityka wymaga wyzyskania wpływów Polaków w państwie dla obrony praw narodu polskiego we wszystkich zaborach. Idea niepodległości potępia ugodowość, dochodzącą do identyfikowania interesów narodu polskiego z interesami któregokolwiek z państw zaborczych, lecz uznaje możliwość stosunków niejako dyplomatycznych między narodem polskim a państwem zaborczem, jeśli ono nie krępuje swobodnego rozwoju narodowego, co oczywiście w obecnych warunkach tylko do Austryi odnosić się może. Reprezentacya polska w Radzie państwa ma się uważać za ambasadę polską i zawsze być świadomą, że jest przedstawicielką samodzielnego żywiołu polskiego.

Pod wpływem frondy ludowej ruch niepodległościowy kojarzy się z ruchem ludowym. Umacnia się przeświadczenie, że Polskę niepodległą wydźwignąć ma masa ludowa, włościańska i robotnicza.

W stosunku do Rusinów i Litwinów zwolennicy niepodległości skłonni są do uznania ich zupełnej niezależności od Polaków i do jak najdalszych ustępstw w myśl tej zasady, jednak z zastrzeżeniem, że Rusini i Litwini sami wytworzą u siebie zorganizowane dążenia do niepodległości i staną się sojusznikami naturalnymi Polaków przeciw Rosyi.

Otóż ta partya niepodległości po wiecu Chełmskim rozwinęła pod pomnikiem Mickiewicza sztandar czerwony niepodległości. Licznie zgromadzona publiczność przyjęła to zjawisko z szacunkiem i ze z dziwieniem. Wielu uważało demonstracyę za czysto dekoracyjną. A nawet gdy mowca p. Dąbski wyjaśnił znaczenie uroczystości, nie ustąpiło zdumienie, że wywiesza się hasła, które do krwawych bojów wiodły dawniejsze pokolenia.

Znany jest przebieg dalszych wydarzeń, pochód pod konsulat rosyjski, powstrzymany przez policyę, potem obrona sztandaru. Popłynęła krew polska, więzienia otwarły się dla uczestników manifestacyi, może dalsze prześladowania nastąpią.

Ale w czasach zupełnego zaniku państwowych aspiracyi polskich trzeba i w tym zaborze męczenników, trzeba ofiar, trzeba poświęceń.

Za cenę tej krwi przelanej sprawa Chełmska stała się głośną w Europie i ta krew powinna wołać do sumienia ludów. Może w Chełmszczyźnie powrócą czasy strasznych prześladowań, które tam krwią naszych braci napoiły ziemię polską. Patryotyczna młodzież lwowska stwierdziła, że i ona gotowa nadstawić piersi na szable i kule, że zapał jej bojowy nie jest tylko frazesem deklamacyjnym.

Lecz wybuchy patryotyzmu powinna miarkować rozwaga. A przy wszelkiej życzliwości dla młodzieży nie można przyznać, że marsz jej pod konsulat rosyjski był roztropnym. I życzyć trzeba, aby manifestacyom był już koniec, bo przedłużanie takiego wrzenia przyniesćby mogło niepożądane następstwa.

Echa zajść krwawych odbiły się także o ściany sali ratuszowej. Na posiedzeniu Rady miejskiej z 14 grudnia wnieśli interpelacye w tej sprawie: prof. Zakrzewski, dr. Mikołajski i p. Szafrański, biorąc w obronę młodzież i domagając się surowego ukarania tych policyantów, którzy z tyłu nacierali szablami na tłum i zranili wiele osób bez żadnej koniecznej potrzeby.

Rada przyjęła oklaskami przemówienia, podające krytyce postępowanie policyi i stwierdzające, że młodzież akademicka zachowała się poważnie i szlachetnie.

Równocześnie, krążyły po sali wieście jakoby w nocy zamierzano dokonać licznych aresztowań członków „Kuźnicy“, co na szczęście nie sprawdziło się. Takie tłumienie patryotycznego zarzewia niczem nie dałoby się usprawiedliwić, zwłaszcza w obecnej porze, gdy do Galicyi wkraczają całe zorganizowane bandy szpiegów rosyjskich i pra wosławnych agitatorów. Widocznem jest bowiem dla każdego, że Rosya, odetchnąwszy po klęsce wojennej przygotowuje się do wtargnięcia do Galicyi i do zagrabienia także i tej części ziem polskich. Zatem nawet ze stanowiska państwowych interesów Austryi czynnikom decydujacym powinno zależeć na wzmocnieniu niepodległościowych aspiracyi polskich, które dla Austryi wcale nie są niebezpieczne, owszem mogą się stać potężnym środkiem obrony przeciw planom Rosyi. Gdyby rząd przemocą i represyami deptał iskry zapału patryotycznego wśród ludności polskiej, gdyby starał się ubezwładnić odpór przeciw najazdowi rosyjskiemu i przerobić wolnych obywateli polskich na niewolników, mimowoli ułatwiałby zwycięstwo zaborczej polityce rosyjskiej.

Zakład w Pawlikowicach — w niebezpieczeństwie.

Nadchodzi smutna wiadomość, że Zakład wychowawczy dla opuszczonych chłopców w Pawlikowicach pod Wieliczką ma być za długi sprzedany na licytacyi! Niebezpieczeństwo grozi jednemu z najbardziej u nas potrzebnych zakładów, jednemu z najbardziej zasłużonych, wychowującemu stale około 150 zaniedbanych chłopców na pożytek społeczeństwa, któremu — w braku zakładu — staliby się ciężarem i nieszczęściem.

Zakład pawlikowicki trzeba ratować. Dużo się u nas mówi o opiece nad młodzieżą, a tu nasuwa się nagląca, konieczna potrzeba czynu, ofiarnego czynu społeczeństwa. Byłoby hańbą dla nas, gdyby zakład pawlikowicki, założony przez X. Markiewicza, podtrzymywany dotąd pracą obecnego kierownika p. Jana Latuska i kapelana, wygnańca z Rosyi, X. Józefa Borodzicza, (autora pamiętników „Pod wozem i na wozie“ tudzież broszury „Na Rusi galicyjskiej schizma się gotuje“), musiał z braku środków zejść ze swego humanitarnego i cywilizacyjnego posterunku. Do tego nie można dopuścić. Ciężary zakładu są wielkie, (dług hipoteczny 85.000 koron i wekslowy 45.000), ale ratunek jest możliwy i łatwy przy dobrej woli społeczeństwa.

Znając doniosłość i aktualność sprawy zakładu dla sierot w Pawlikowicach pod względem katolickim i narodowym, Redakcya niniejszego pisma najusilniej prosi wszystkich łaskawych Czytelników, aby raczyli na załączoną przez nas listę w kółku znajomych zebrać co się da — kogo nie stać na ofiarę większą, niech da najmniejszą! Groszowemi o fiarami zapełniona lista wiele zaważy na szali losu sierót i ocali od zagłady ów zakład.

Kilka porad prawnych dla rękodzielników i przemysłowców.

Często zdarza się, że podpisujemy coś, nie przeczytawszy tego pierwej. Jest to największym błędem, jaki można popełnić w życiu interesów. Natura układów pisemnych ma to w sobie, że jeżeli coś raz podpiszemy, obowiązuje nas. Nie można się wymawiać, że podpisaliśmy w zaufaniu to, co nam agent lub handlarz powiedział, ponieważ na wypadek procesu tylko pisemna treść rozstrzyga. Często zdarza się, że przychodzą do nas zamówienia w formie kartek lub listów drukowanych, na których równocześnie umieszczoną jest umowa pisemna. Jeżeli w tym druku są wymienione towary, ceny, albo jakieś inne warunki, a druki podpisują obie strony, trzeba przy nich szczególnie uważać na drukowane uwagi, ponieważ te obowiązują taksamo, jak treść układu. Ostrożność tę często pomija się. Podpisuje się druk, na którym jest mnóstwo rzeczy przypisanych, o których nie myślimy, ani nie zwracamy uwagi. Należy więc w każdym wypadku, jeżeli mamy coś podpisać, dokładnie przeczytać i przypiski, których nie życzymy sobie atramentem przekreślić.

Ważną rzeczą jest dla każdego przemysłowca interes swój możliwie po kupiecku urządzić; porządnie prowadzone księgi mają w procesie znaczenie dowodowe i porządnie prowadzony interes pozwala każdej chwili na dokładny przegląd stanu finansowego interesu. Jeżeli ktoś nie może prowadzić dokładnej buchalteryi, według ostrych przepisów kupieckich, to może przecież niektóre rzeczy prowadzić porządnie. Tu przedewszystkiem należy ciągłe zapisywanie zamówień i sprzedaży, naturalnie nie na poszczególnych świstkach, lecz w książkach. Również ważną rzeczą jest uporządkowane przechowywanie korespondencyi, żeby w razie potrzeby można ją było przedłożyć. Tu należą odpisy własnych listów i nie powinno się wyrzucać żadnego kawałka, który ma jakąkolwiek styczność z interesem. Należy mieć przegląd nad wszystkiemi płatnościami, kolejowymi listami przewozowymi i t. p. Na każdy sprzedany towar powinna być nota, którą trzeba przedłożyć odbiorcy z towarem. Jeżeli n. p. sprzedający mieszka w Krakowie, a kupujący we Lwowie, to przy normalnych stosunkach trzeba kupującego skarżyć we Lwowie, dlatego na notach poleca się napisy: „Płatna i zaskarżalna w Krakowie“. Uwaga taka dotyczy tylko kupców między sobą; jeżeli kupujący jest urzędnikiem lub osobą prywatną musi się skarżyć go w miejscu zamieszkania. Zanim więc wyślemy towary do nieznanych nam odbiorców, żeby nie narazić się na straty, ponieważ skarga w miejscu odbioru połączona jest z trudnościami, trzeba się o odbiorcy dobrze wywiedzieć. Jeżeli ktoś tych warunków przestrzega, w takim razie zna swoje prawa i śmiało może ich zawsze żądać. Jeżeli przychodzi do procesu, musimy pamiętać, że żądaniom prawnym bezwarunkowo i punktualnie musimy zadość uczynić. Jeżeli zapóźnimy pierwszy termin, tedy tracimy naszą pretensyę często bezpowrotnie. Ważnem jest to zwłaszcza dla procesów sądów okręgowych, ponieważ w tych stron nie muszą zastępować adwokaci, lecz mogą się stawiać osobiście. Opieszałość w tych warunkach, spóźnienie nawet o parę minut może przynieść znaczne straty.

Na wezwaniach jest oznaczona dokładnie godzina, dzień i miejsce, gdzie mają się strony stawić punktualnie i na wywołanie zgłosić. W sprawach poważniejszych trzeba prosić o interwencyę oddziału prawnej bezpłatnej obrony.

Jeżeli do prowadzenia sprawy bierzemy adwokata, to należy tegoż przedewszystkiem i prawdziwie o naszej sprawie poinformować. Zdarza się często, że strony o ile nie są pewne swojej sprawy, sądzą, że pomogą sobie tem, jeżeli sprawę przedstawią tak, jak im zdaje się najlepiej. Adwokat jednak tylko wtedy może rzeczywiście bronić swojej strony, jeżeli ta poinformowała go we wszystkich najdrobniejszych szczegółach prawdziwie.

W następnym artykule przedstawię parę pytań prawnych, które spotyka się często w przemyśle.

M. M.

Co życie niesie.

Socyaliści bronią Chełmszczyzny.

Całe społeczeństwo polskie w tym zaborze zwróciło wzrok do reprezentacyi swojej w Radzie państwa, oczekując od niej kroków, mających na celu powstrzymanie ciosu, jaki carat zamierzył zadać Polakom przez odcięcie Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego.

Po to tam w Wiedniu mamy udział w rządzie, aby go można użyć w ważnych chwilach do obrony praw narodu. Po to mamy tam trybunę parlamentarną, aby w razie potrzeby protestować w obliczu Europy przeciw gwałtom.

Pierwszy skorzystał w ten sposób z praw poselskich p Diamand, poseł socyalno-demokratyczny ze Lwowa. W dyskusyi budżetowej w dniu 14 grudnia imieniem proletaryatu galicyjskiego zaprotestował przeciw oderwaniu Chełmszczyzny od Królestwa i wezwał Austryę, jako państwo podpisane na traktacie z r. 1815 w sprawie niepodzielności Królestwa polskiego, aby skłoniła rząd rosyjski do szanowania tego traktatu.

A zatem stronnictwo, które odsądza się w kraju od polskości, pierwsze zaznaczyło na arenie parlamentarnej, że w chwili niebezpieczeństwa dla narodu polskiego umie stanąć u wyłomu.

Jakkolwiek nie jesteśmy zwolennikami socyalnej demokracyi, za ten czyn po słuszności wyrażamy jej uznanie. Bo zasadą naszą w życiu publicznem jest uznawać dobre, bez względu na to skąd pochodzi.

Koło polskie pod komendą ugodowców dumskich.

Tymczasem Koło polskie długo naradzało się, co począć ze sprawą Chełmską. Kraj cały wiecami wołał do Koła o pomoc dla Chełmszczyzny, lecz Koło nie mogło się zdecydować. Zamiast słuchać głosu opinii polskiej, która w zaborze austryackim nie jest krępowana, nawiązało porozumienie z politykami ugodowymi w Dumie petersburskiej i zapytywało, czy poruszenie tej sprawy w wiedeńskiej

Z Piotrkowa 1552. — Statut konfraternii murarzy.

Co roku czterech Starszych — ustępujący składają rachunki — dopiero potem wybór na pogrzeb z większej roboty dwóch, z mniejszej jeden, kto sam robi, nie posyła.

Na msze żałobne wszyscy mistrze i towarzysze pod karą 1 grosza, dotrwać do końca mszy, inaczej 1 gr.

Każdy mistrz i tow. płaci kwartalnie 1 grosz do skrzynki.

Na Boże Ciało i pogrzeby 12 świec.

Przy robocie towarz. pilnie pracować i »warować od słów szkaradnych« pod karą 3 funtów wosku.

Odejście od mistrza bez pozwolenia do drugiego karane »wochlonem«.

Kto robił u mistrza przez zimę, musi i przez lato pod karą wochlonu, a mistrz przyjmujący kamień wosku.

Kto nie przerobi całego dnia, ten za przerobione godziny nic nie dostaje.

Kielnie mają być »pod całą cegłę«, ktoby upornie miał małą, karany będzie wochlonem

W y s o k o ś ć   p ł a c y :

I. a) kto nic nie umie robić koło kamienia 3 gr. dziennie.

b) kto prosty kamień ciosa i muruje $3^1/_2$ gr. dziennie.

c) kto robi kamienne okna, drzwi i t. p. 4 gr. dziennie.

II. W czasie od św. Marcina do postu:

a) robotnicy z pod c) $2^1/_2$ groszy dziennie.

b) inni biorą tylko 2 gr. dziennie.

Gdy dzień dłuższy się robi, zapłata według uznania mistrza.

O d p o c z y n e k :

$^1/_2$ godz. śniadanie, 1 godz. obiad, $^1/_2$ godz. podwieczorek, z roboty schodzą o godz. $23^1/_2$.

*) 24 godzina odpowiada obecnej 6 wieczór.

W czasie od św. Michała do Wielkiejnocy: pół godz. śniadania, 1 godz. obiad, podwieczorek odpada.

P o c z ą t e k   r o b o t y :   Uderzeniem godziny początku roboty ma ich zastać na robocie. Każde spóźnienie kosztuje 1 gr. na rzecz współpracowników.

Z e b r a n i a   c o   d w i e   n i e d z i e l e   dla omówienia spraw bieżących lub rozporządzeń władzy miejskiej lub królewskiej. Kto mimo wezwanie nie przybył lub się spóźnił, płaci kary 1 gr. do skrzynki. Przed złożeniem tej kary nie wolno w zebraniu brać udziału.

P r z y j ę c i e   d o   c e c h u   a l b o   m i ę d z y   m i s t r z e.

Kandydat płaci do skrzynki brackiej naprzód 10 złp., przedstawiony ma być przez 2 mistrzów i przyjąć p r a w o   miejskie. W 2 niedzielę potem wydać ma ucztę dla mistrzów, przy której badane bywa jego uzdolnienie na mistrza, i udzielane mu pouczenie o obowiązkach.

O   u c z n i a c h.

Uczeń nie zostanie towarzyszem bez wyzwolenia przez mistrza. Uczeń wydalony przez jednego mistrza lub odchodzący nie może być przez drugiego przyjęty pod karą »kamienia wosku«.

O   p a r t a c t w i e.

Towarzysz nie może robić bez mistrza; za partactwo karą wachlonem. Ktoby na tę karę nie zważał, tego Urząd miejski zabierze z roboty; wypuszczony będzie dopiero za poręką 2 mistrzów, karę wymierzają potem mistrzowie.

Gdyby partacz-towarzysz chciał zostać mistrzem płaci 20 złp. do skrzynki, potem dopiero w drodze łaski może być przyjęty, której się nie odmawia.

Towarzyszowi, któryby przepisów bractwa nieszanował, wytrąca należytość bracką mistrz z zarobku

O   w s p a r c i a c h.

W razie choroby lub ubóstwa ma członek Bractwa otrzymać wsparcie; dwaj wiarogodni męże ręczą, że gdy wróci do zdrowia i zarobek otrzyma, odda do skrzynek kwotę otrzymaną. W razie śmierci odpisuje się wsparcie, ręczyciele w takim wypadku są wolni. Koszta pogrzebu i nabożeństwa pokrywa skrzynka Bracka.

M o r a l n o ś ć.

Konkubinat mistrza lub towarzysza podlega karom Urzędu miejskiego.

T r z y m a n i e   u c z n i.

Mistrz może mieć tylko 6 uczni, nauka trwa pełne 4 lata, mistrz ma ucznia pilnie uczyć.

P o d k u p y w a n i e.

Ktoby ceny materyału nabytego przez jednego mistrza podbijał, płaci kary 2 kamienie wosku.

K o n k u r e n c y a.

Kto ma 2 roboty, nie wolno mu przyjąć trzeciej, ale ją odstąpić temu, który tego niema, ktoby się do tego nie stosował, składa 2 kamienie wosku.

Kto ma 2 roboty, winien przy każdej być przez pół dnia.

Przepisy powyższe mają być co kwartał na zgromadzeniu (schadzce) czytane.

Przy końcu jest klauzula zatwierdzenia z polecenia króla Zygm. Aug. w Piotrkowie 1552 — podpisany: Jan Przerębski podkanclerzy koronny.

Artykuły powyższe potwierdził król Stefan Batory stwierdzając w odnośnej klauzuli, że były już przez króla Zygm. Aug. zatwierdzone.

To samo czytamy w klauzuli Zygm. III., który potwierdza dwie powyższe klauzule.

Pierwsza część tego dyplomu Zygm. III. jest równobrzmiąca z rokiem 1552 i potwierdzona przez Stefana Batorego, z dodatkiem następującym:

Cudzoziemcom nie wolno robić w Krakowie, na Kazimierzu, Kleparzu, na Garbarzach i wszędzie, dopóki nie będą do bractwa przyjęci, oporny ma być wzięty do odnośnego Urzędu, gdyby mieszkali we dworze, podpadają pod Urząd grodzki.

Zarobek płaci się czeladzi do ręki w wysokości przywileju Odmawiać czeladzi nie wolno pod karą kamienia wosku. Zebrania mogą być tylko w gospodzie pod karą kamienia wosku.

C. d. n.

Radzie państwa jest wskazane. Otrzymało naturalnie wskazówkę, aby cicho siedzieć. I według tej wskazówki, pochodzącej od narodowych demokratów w Królestwie polskiem, Koło polskie swe postępowanie ułożyło, chociaż w Galicyi zwalcza jego większość narodową demokracyę.

Jedynie paru posłów ludowców i pos. Śliwiński obstawali za wniesieniem interpelacyi, za czem także narodowi demokraci się oświadczyli, zrywając tem samem solidarność z swą petersburską komendą.

Pos. Stapiński cofa zarzuty.

W liście, ogłoszonym w „Kuryerze Illustrowanym“ oznajmia pos. Stapiński, że narodowi demokraci przekręcili w „Słowie polskiem“ jego przemówienie, gdyż on nie zarzucał p. Dąbskiemu, że kupili go narodowi demokraci za 100.000 koron, a twierdził tylko, że redakcya „Kuryera lwowskiego“ jest finansowo zależną od narodowej demokracyi, bo właściciel pisma zaciągnął pożyczkę 100.000 koron w banku wszechpolskim, którego dyrektorem jest p. Adam.

Dodać trzeba, że jest to pożyczka hipoteczna, według zwykłej stopy oprocentowana, stauowi za tem interes finansowy zupełnie czysty, a usiłowania p. Stapińskiego, aby z tego powodu podawać w wątpliwość niezależność polityczną p. Wysloucha i jego towarzyszy jest ohydną, a niczem nieuzasadnioną napaścią.

To, że redaktorowie „Kuryera“ mają dług hipoteczny w jakimś banku, wcale im nie uchybia, bo w naszych czasach uczciwi politycy muszą walczyć z niedostatkiem, gdy przewrotni i przekupni demagodzy obławiają się sowicie z gadzinowych źródeł rządowych.

Rozprawa przeciw Macochowi.

Ukończono nareszcie śledztwo sądowe przeciw mnichowi z Jasnej Góry Macochowi, który kradzieżą funduszów kościelnych, wyuzdanem życiem, a wreszcie zbrodnią morderstwa splamił sukienkę duchowną, a całą Polskę przejął bólem i wstydem.

W maju ma się odbyć rozprawa. Utrzymują się pogłoski, że Macocha osłania rząd rosyjski, który też dawno wiedział o haniebnych sprawkach tego człowieka, lecz tolerował je, aby potem przez ujawnienie niesłychanych zbrodni zachwiać w ludzie polskim wiarę.

Tego nie dokaże. Cudowny obraz Częstochowskiej Boga Rodzicy przebywał już różne koleje. Był tarzany w błocie, był rąbany szablą zaborcy był kradziony, a jednak przez przyczynę Maryi Panny Częstochowa za najazdu szwedzkiego zajaśniała cudowną obroną klasztoru i stała się odtąd niezwalczoną warownią narodu polskiego.

I to błoto, którem wyrodny syn chciał na spółkę z wrogami obrzucić obraz święty, nie przylgnie do wizerunku Królowej Korony Polskiej. Plamy sprawione niegodziwem życiem Macocha, zmyje naród polski łzami i pokutą i tą wiarą głęboką, którą w sercach mamy, że jak kiedyś Szwed ze sromem odstąpić musiał od murów Częstochowy, tak kiedyś gnębiciele rosyjscy uchodzić muszą, rażeni własnymi pociskami, odbijającymi się od częstochowskich baszt.

Kraków przoduje w postępie.

Kończą się narady komisyi statutowej nad zasadami gminnej reformy wyborczej. Do końca wierzyć się nie chce, że rajcowie, zaliczający się przeważnie do stronnictw umiarkowanych i konserwatywnych, na seryo myślą o czterech przymiotnikach. Jeśli tak jest w istocie, Kraków zapisze się w historyi miast polskich jako odnowiciel życia mieszczańskiego w tym zaborze. Daj Boże, aby tak się stało. Jeśli Kraków ma pretensye, by uważano go za duchową stolicę Polski całej, winien innym miastom przodować w postępie.

Rokowania z Rusinami zerwane.

Po paru konferencyach prezydyum Koła polskiego z przedstawicielami klubu ruskiego w Radzie państwa przerwano, a raczej zerwano dalsze rokowania ugodowe.

Rusini żądali, aby Polacy nasamprzód określili, jaki procent mandatów sejmowych skłonni są oddać Rusinom i oświadczyli, że dopóki tego punktu Polacy nie wyjaśnią, dalsze układy są bezcelowe.

Polacy przeciwnie domagali się, aby R. sini poczynili nasamprzód ustępstwa z innych swych żądań, niemożliwych do przyjęcia, a dopiero wtedy Polacy mogliby przyznać im rekompenzatę przez podwyższenie procentu mandatów ruskich.

Obie strony oznajmiły, że swego stanowiska zmienić nie mogą.

Sesya sejmu zagrożona

Wobec rozbicia układów z Rusinami utrzymuje się w dalszym ciągu opinia, że sejm nie będzie zdolnym do obrad i że po uchwaleniu prowizoryum budżetowego zostanie zamknięty, lub nawet rozwiązany.

Zwołanie sejmu nastąpi na dzień 11 stycznia.

Odpowiedź na napaści p. Stapińskiego.

„Kuryer lwowski“ wyjaśnia, że „pożyczka hipoteczna w banku, udzielona na pierwszy numer hipoteki nieruchomości na podstawie oszacowania przez rzeczoznawców, a oprocentowana wedle obowiązującej stopy procentowej nie jest nigdy i nigdzie zobowiązaniem politycznem“. — Natomiast stwierdza redakcya tego pisma, że „p. Jan Stapiński nie brzydzi się wpływów swoich i znaczenia politycznego fruktyfikować dla osobistych korzyści“.

Redaktor „Kuryera lwowskiego“ gotów jest na to twierdzenie przeprowadzić przed sądem dowód prawdy.

Cóż na to oskarżenie powie Koło polskie, którego p. Stapiński jest wiceprezesem?

P. Breiter w obronie Chełmszczyzny.

Po socyalnych demokratach polskich, którzy przez usta pos. Diamanda upomnieli się w Izbie posłów z powodu zamachu Rosyi na Chełmszczyznę, wnieśli w tej sprawie wniosek pp. Breiter i Reizes.

Tak stronnictwa radykalne, które od polskości odsądzono, bronią praw narodu. O tem trzeba zapamiętać.

Farsa z interpelacyą p. Śliwińskiego.

Dużo huku narobił pos. Śliwiński, demokrata postępowy, który rozgłosił w pismach, że wniesie interpelacyę w sprawie Chełmszczyzny i rzeczywiście złożył ją w prezydyum Izby posłów, ale potem uległ naporowi większości Koła i tę interpelacyę, wydrukowaną już nawet w niektórych pismach, wycofał.

Tem ośmieszył sprawę poważną i dla narodu bolesną.

Towarzyszyli mu w tej kompromitacyi niektórzy ludowcy i narodowi demokraci.

Manifest Koła polskiego do narodu.

Wbrew wezwaniom, płynącym z całego kraju, Koło polskie uparło się i interpelacyi w sprawie chełmskiej nie wniosło, a nawet zmusiło posła Śliwińskiego, aby swą interpelacyę wycofał.

Natomiast poczęstowało naród manifestem — w którym protestuje przeciw gwałtowi i wzywa naród do spokoju i wiary w przyszłość. Nadto zapowiada Koło, że o prawa narodu upomnieć się potrafi.

Uczyni to zapewne w delegacyach wspólnych wtedy, gdy już ciosu odwrócić się nie da.

Dlaczego Koło nie chciało wnieść interpelacyi?

Podawano za powód, że szef narodowych demokratów w Warszawie, p. Dmowski, tego odradził. Ale p. Dmowski temu zaprzecza.

Zdaje się więc, że prosił o to prezydent ministrów, aby mu nie czyniono kłopotu interpelacyą, a dla Koła polskiego prośba p. Stuergkha więcej znaczyła, niż wezwanie całego narodu polskiego.

Koło polskie wzywa w manifeście swym naród do spokoju. Naród był i jest aż nadto spokojny i napomnień Koła nie potrzebuje. Na pół dzicy Arabowie w Afryce biją się z Włochami, którzy im chcą kraj zagrabić, burzą się Persowie, a nawet Chińczycy w Azyi przeciw jarzmu, żaden naród w świecie nie da spokojnie krajać swej ojczyzny. A nas Koło polskie wzywa do spokoju, gdy setki tysięcy naszych braci ma pożreć rosyjski niedźwiedź. Musielibyśmy zupełnie zaustryaczeć, jak posłowie z Koła polskiego, aby w nas nie burzyła się krew polska na wiadomość o gwałtach caratu.

Znowu Austryak polski!

W Izbie posłów przemawiał poseł krakowski p. Jaworski zupełnie w tym samym duchu austryackim, jak p. Biliński. Mało było jednej kompromitacyi narodu, trzeba było jeszcze raz powtórzyć w parlamencie, że polityka polska a polityka austryacka, to wszystko jedno. Taka była treść wywodów p. Jaworskiego.

Wstyd dla Krakowa, że takich reprezentantów ma w Radzie państwa.

Nowy kandydat na marszałka.

Przy wyborze uzupełniającym z miast Jasła i Gorlic otrzymał mandat p. Ludomił German, dawniej wódz narodowych demokratów, od roku główny przywódca bloku rządowego.

W Radzie państwa konkurował p. German z p. Leo o zdobycie posady ministra, którą obu sprzątnął p. Długosz.

W Sejmie będzie konkurował znowu z p. Leo o krzesło marszałka, lub choćby wicemarszałka, chociaż tam już hr. Zdzisław Tarnowski ma obiecane pierwszeństwo.

Tylko biedny bar. Battaglia, drugi generał bloku namiestnikowskiego, nie może się doczekać żadnej promocyi na jakieś wybitne stanowisko, chociaż w „Gazecie wieczornej“ strasznie się do p. Stapińskiego umizga.

Uniwersytet włoski w Krakowie?

W parlamencie toczy się zażarta walka Niemców przeciw słusznemu postulatowi Włochów austryackich, aby im założono uniwersytet z językiem wykładowym włoskim. Niemcy nie godzą się na to, aby ten uniwersytet powstał w Tryeście, lub w jakiemkolwiek mieście, w którem wpływy niemieckie ścierają się z włoskimi. Wobec tego zaproponowano Pragę. Czesi chętnieby na to przystali, bo w gronie profesorów i studentów włoskich zyskaliby sojuszników w lokalnych sporach z Niemcami.

Ale z Koła polskiego zaproponowano i Kraków.

Nie wiadomo, na jakie licho potrzebny nam tu uniwersytet włoski. Czy mało jeszcze w Krakowie żywiołów obcych, które zacierają zwolna polski charakter naszego kochanego grodu. Mamy tu już tylu Niemców, Czechów, Francuzów, Rusinów, że chyba Włochów jeszcze nie trzeba dla nadania Krakowowi piętna miasta międzynarodowego.

Protestujemy usilnie przeciw niedorzecznemu pomysłowi. Dość już tego internacyonalizowania Krakowa. Chcemy, by Kraków był polskiem i jedynie polskiem miastem. Na przesadnej gościnności dla obcych Polska najgorzej wyszła. Co nas jakie Włochy obchodzą?

Wielkości nasze opanowała formalna mania gwałtownego powiększania Krakowa za jakąbądź cenę. Ci ludzie, gdyby mogli, sprowadziliby tu kolonistów z Chin, lub z Indyi.

Kraków ma czas jeszcze stać się kiedyś milionowem miastem. Dajcie nam pokój z Włochami!

Studenci lwowscy nawet przez sąd rosyjski uwolnieni.

Jak bezpodstawne było oskarżenie studentów szkoły lasowej lwowskiej, których w Kijowie pod zarzutem szpiegostwa więziono, dowodzi wyrok, uwalniający ich, wydany przez sąd rosyjski.

Z pewnością, gdyby zarzuty miały choćby pozory uzasadnienia, wysłanoby tych biednych młodzieńców w lody sybirskie.

Skoro więc niewinność ich tak jasno się okazała, Austrya powinna zażądać od Rosyi odszkodowania dla tej młodzieży za czas zmarnowany w więzieniu i za katusze śledztwa o zbrodnię nie popełnioną.

Cóż to za bezczelność rosyjska, że na Galicyę nasyłają całe zgraje szpiegów, a za kordonem do więzienia wtrącają niewinnych ludzi, krzycząc, że to Austrya Rosyę szpieguje!

Mielibyśmy się tu zpyszna, gdyby sprawdziły się marzenia polityków rosyjskich, a nad naszym krajem zaczęła świstać nahajka kozacka. I gdy nam już głośno taką piękną przyszłość gazety rosyjskie wróżą, nasi posłowie z Wiednia ślą do kraju manifesty, każąc nam cicho siedzieć. Gdyby Moskal tu przyszedł, znowu panowie ugodowcy z Królestwa zajęliby miejsce Jaworskich i Bilińskich i wołaliby do narodu: „cicho! sza! polityka polska nie jest sprzeczną z polityką rosyjską“.

Tylko naród wypowiada posłuszeństwo tym gasicielom zapału patryotycznego i coraz silniej burzy się serce ludu przeciw rosyjskim gnębicielom.

Nawet najspokojniejsi ludzie mówią: Jak tylko przyjdzie czas, pójdę na Moskala!

Niemiecki posterunek w Krakowie.

Wszelkie nawoływania ludzi dobrej woli do popierania przemysłu krajowego pozostają u nas przeważnie głosem wołającego na puszczy. Przyczyny tego niepocieszającego objawu szukać należy głównie w tem, że ludzie tacy, .którzy powinni świecić przykładem dla innych na punkcie popierania przemysłu krajowego, są właśnie wobec tego przemysłu zupełnymi indyferentami.

Mamy na to jaskrawe dowody.

Oto np. n'ejaki Kohrn grasuje po Krakowie od pewnego czasu, podejmując się robót budowlanych z własnego materyału. Rzecz prosta, że Niemiec ten, wierny swym antypolskim zasadom, sprowadza z poza granic kraju wszelkie roboty budowlane, jak: stolarskie, ślusarskie, kaflarskie i ciesielskie. Nie poprzestaje on na tem, gdyż — o ile się da — zatrudnia także robotników, sprowadzonych z Niemiec i ze Śląska.

W taki sposób postępuje Niemiec, zacięty nieprzyjaciel wszystkiego, co polskie. Ale któżby uwierzył, że oddają mu do wykonania swe domy tutejsi obywatele pp.: dr Eichhorn, dyrektor Kasy powiatowej Sędzimir, Rittermann i t. d. oraz c. k. Dyrekcya kolei państwowej!

Zaiste, dziwić się przychodzi ludziom, zawdzięjącym swój majątek polskiemu społeczeństwu, że mają odwagę groszem tutaj nabytym tuczyć naszych wrogów. Taki np. dyr. Sędzimir nie pracował przez szereg lat w jakimś niemieckim, lecz w polskim banku za grubą pensyę, p. Rittermann spekulacyami swemi na skórze nie Niemców, ale Polaków, zrobił majątek, a wreszcie dra Eichhorna pacyentami nie byli Niemcy, lecz Polacy.. W zamian za to wymienieni popierają obcego przybysza ze szkodą miejscowych budowniczych, majstrów murarskich i wogóle rękodzielników.

Powinniśmy wreszcie opamiętać się i nie szkodzic sobie samym przez forytowanie obcych pijawek, wysysających z naszego społeczeństwa wszystkie żywotne soki. My ze swej strony zapewniamy, iż będziemy piętnować, jako targowica XX. wieku, jako zasługujących na pogardę sprzedawczyków, wszystkich tych, co dorobiwszy się wśród nas majątku, wspierają naszych śmiertelnych wrogów. Dla nich nie pożałujemy miejsca na szpaltach naszego pisma, podając skrupulatnie do wiadomości publicznej każdy fakt godny potępienia.

Od Redakcyi. Prosimy pp. autorów i wydawców, życzących sobie, aby o ich pracach, względnie wydawnictwach, była umieszczona wzmianka w „Tygodniku Mieszczańskim“, o nadsyłanie tychże pod adresem Redakcyi: Kraków, ulica św. Krzyża l 7.

KRONIKA.

Z powodu konsekracyi Ks. Biskupa. Klub rękodzielniczo-mieszczański wysłał z okazyi konsekracyi Ks. Biskupa krakowskiego Adama Sapiehy w Rzymie następujący telegram:

»Eminencya Ks. Biskup krakowski Adam Sapieha Roma Vatican. Zjednoczeni w klubie rękodzielniczo-mieszczańskim rękodzielnicy i mieszczanie krakowscy, przesyłają hołdy swemu Arcypasterzowi.

Wydział Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego w Krakowie«.

Również Stowarzyszenie »Gwiazda« wysłała następujący telegram Swemu Arcypasterzowi: »Ad multos annos«. Za Stowarzyszenie »Gwiazdy« w Krakowie.

Prezes: Tomasz Bujas«.

Na pomnik Kościuszki. Komitet budowy pomnika T. Kościuszki spotyka się z coraz liczniejszymi dowodami ofiarności u społeczeństwa. W ostatnich dniach ofiarowała znana w Krakowie firma reprodukcyi obrazów p. Z. Wałaszka (ul. św. Jana 6) czysty dochód z rocznej sprzedaży tryptyku (obrazu) grunwaldzkiego na pomnik Kościuszki. Dziękując publicznie p. Wałaszkowi za szlachetny dar, zwracamy się do społeczeństwa z gorącą prośbą i zachętą, aby nabywało tryptyk grunwaldzki, który stanowić będzie cenną pamiątkę 500 letniej rocznicy grunwaldzkiej i aby przyczyniało się w ten sposób do powiększenia funduszu budowy pomnika.

Sprzedaż obrazu w cenie 5 kor. za egzemplarz odbywa się pod kontrolą Komitetu budowy. Każdy obraz opatrzony jest na odwrotnej stronie pieczęcią Komitetu

Za Komitet:

Marcin Gołąb. *Włodzimierz Tetmayer.*

Wycieczkę sankami do Morskiego Oka (urządza »Sekcya wyciecz. krak. »Ogniska naucz.« w d. 6—7 stycznia 1012 r. Wyjazd z Krakowa d. 6-go o godzinie 9.05 rano, przyjazd do Zakopanego o godzinie 3.40 po południu, Wyjazd do M. Oka sankami w niedzielę o godz. 7 rano. Odjazd z Zakopanego o godzinie 5·15 po poł. Koszta wycieczki obejmujące bilet z Krakowa do Zakopanego i z powrotem, kolacyę, nocleg, śniadanie, sanki, obiad wynoszą 21 K. (dwadzieścia jeden koron) bez biletu kolejowego 13 K. (trzynaście koron) od osoby. Nadwyżka tej kwoty wykluczona. W wycieczce mogą brać udział osoby z poza sfer nauczycielskich. Zgłoszenia, które uskuteczni się przesłaniem zadatku w wysokości 10 K., nadsyłać można do dnia 3 go stycznia pod adresem: p. Kazimierz Golachowski. Kraków, Loretańska l. 16. Program szczegółowy zostanie uczestnikom rozesłany.

Kolędy. W pierwsze święto Bożego Narodzenia w czasie sumy pontyfikalnej o godz. 10-tej w kościele Maryackim chór miejscowy mieszany odśpiewa szereg kolęd instrumentowanych przez St. Napielskiego miejscowego dyrygenta chóru z towarzyszeniem organu i orkiestry 13 p. p.

P. Władysław Prokesch współredaktor i krytyk »N. Reformy« obchodził w ubiegłą niedzielę jubileusz ćwierć wiekowej pracy publistycznej. Sympatycznemu koledze przesyłamy z tego powodu, chociaż spóźnione lecz serdeczne nasze życzenia, by mógł doczekać się półwiekowego jubileuszu.

Ożywiony ruch przedświąteczny, większy nawet, niż po inne lata panował w Krakowie przez cały ubiegły tydzień. Z wielkim gustem urządzone wystawy sklepowe nęciły oko przechodnia, a szczególniej naszych »milusińskich«, których rzesze zalegały chodniki przed rozmaitymi sklepami. Szczególniej wczesnymi wieczorami oblężone były przez ciekawych efektownie oświetlone wystawy gwiazdkowe.

Rynek główny, jak zwykle w tej porze, zamienił się we wschodniej swej połaci na lasek iglasty, pełne zieleni i żywicznego zapachu. Czynili tam zakupy »bożych drzewek«, albo »sadów« — jak się mówi po krakowsku — ludzie wszelkiego stanu i zamożności, od bogaczów aż do najuboższych. Dla tych ostatnich święta Bożego Narodzenia to jeden z niewielu jaśniejszych punktów w szarem, ciężkiem życiu. To też ci, którym dostała się w udziale lepsza dola, winni pamiętać z okazyi świąt o cierpiących głód i chłód nędzarzach.

Na jedno tylko narzekali wszyscy, t. j. na drożyznę, która jeżeli kiedy, to teraz, dała się we znaki naszym gosposiom, a ich małżonkom psuła przedświąteczne humory.

Unikaty w swoim rodzaju są domy, a raczej »koszary czynszowe« przy ulicy Niecałej. Mieszkańcy bowiem pięter w tych domach, oprócz innych niedogodności narażeni są i na tę, że muszą po wodę schodzić na parter, gdyż tylko tam znajdują się krany wodociągowe. Jesteśmy wprawdzie przyzwyczajeni do tego, że organa magistrackie najczęściej nie troszczą się o wykonanie przepisów obowiązujących, jednakowoż ich obojętność czasami przekracza wszelkie granice. Może ta notatka pobudzi wreszcie kogo należy do wglądnięcia w tę sprawę i zaradzenia złemu, którego ofiarą padają niewinnie lokatorowie wymienionych domów,

Zaniedbana dzielnica. Kto ciekaw dokładnie poznać »wielki« Kraków, powinien oglądać go nietylko w obrębie plantacyi. Nie wiele to trudu kosztuje, bo za 5 do 6 minut spaceru od plantacyi staje się przed ciężkim. kamiennym mostem kolejowym, po za którym zaczyna się dzielnica Grzegórzki. Świat to dosłownie »zabity deskami«, gdyż trzy arkady tego mostu, oszalowane deskami, służą za jakieś składy. Dalej, na zasypanem łożysku starej Wisły, rozciąga się obszerny plac ze stosami kamieni i szutru.

Ten wstęp odpowiada reszcie. Kto chce oglądać tygodniami nieuprzątnięte błoto, drogi w zimie pełne wybojów, a w lecie ginące w tumanach kurzu. nocą bandy miejscowych »apaszów«, dniem gromady wałęsających się bez dozoru dzieciaków i t. d. — ten niechaj zrobi wycieczkę na Grzegórzki. Ale wprzód niechaj zaopatrzy się w wysokie kalosze i browning, oraz zabezpieczy się od wypadków!

A szkoda doprawdy, że Grzegórzki są tak zaniedbane, mają bowiem wszelkie dane do normalnego rozwoju, jako dzielnica gęsto zamieszkała, na stosunki krakowskie dość przemysłowa a przytem ruchliwa. Obywatele tej dzielnicy nie tracą nadziei, że przecież kiedyś wspomni sobie o nich prześwietny magistrat.

„Mira“ pasta do bucików a T. S L. Lwowska fabryka przetworów chemiczno — technicznych »Metan« wprowadziła w ostatnich dniach w handel wyrabianą przez siebie pastę do bucików »Mira«, którą opodatkowała na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej. Każde pudełko pasty opatrzono już banderolą, zakupioną w Zarządzie Głównym T. S. L. i tym sposobem fabryka zdeklarowany przez siebie 5% podatek uiszczać będzie z góry, przyczem zobowiązała się, że minimalnie odbierać będzie banderolek za 500 koron rocznie.

Na poczet tej sumy uiściła fabryka już dotąd 325 koron. Spodziewać się należy, że publiczność chętniej niż inne pasty kupować będzie »Mirę« i popierać zechce fabrykę, która reklamę towaru umie połączyć z dobrem publicznem, a starannością i ceną swoich wyrobów znakomicie konkurować może z innymi podobnymi przetworami. Właścicielami fabryki »Metan« są skończeni wychowankowie lwowskiej Politechniki, którzy pragną rozwinąć swój zakład w kierunku różnych, nowych wyrobów chemicznych.

Krzycząca niesprawiedliwość. Do szeregu słusznych zażaleń na postępowanie magistratu krakowskiego, względem miejscowych rękodzielników, przybywa jeszcze jedno. Odnośna sprawa przedstawia się w ten sposób:

W roku bieżącym oddał magistrat pewnej firmie malarskiej roboty do wykonania za ugodzoną sumę 8.000 koron. Biorąc za podstawę tę kwotę, majster malarski obliczył swój kosztorys jak najtaniej. Skoro jednak wykonał robót już za połowę tej sumy, t. j. za 4.000 koron, niespodziewanie, a bez jakiegokolwiek ostrzeżenia, zostaje mu odebraną reszta roboty. Wobec takiego arbitralnego postąpienia, pokrzywdzony majster miałby wszelkie prawo wytoczyć magistratowi proces, boć każdy zrozumie, że zupełnie inaczej się układa kosztorys, otrzymując jakieś zamówienie na 8.000 koron, niż na 4.000 koron. Skoro magistrat odebrał majstrowi powyższą robotę, to winien wedle zasad prostej słuszności — zapłacić mu odpowiednie odszkodowanie. W przeciwnym razie postępowania magistratu nie możnaby inaczej nazwać, jak krzyczącą niesprawiedliwością.

Dla wyjaśnienia sprawy dodajemy, że w robotach malarskich, o których mowa, mieściła się także dekoracya sali posiedzeń Rady miejskiej, którą to dekoracyę wykonać mają obecnie artyści-malarze.

Plaga uliczna. Tyle razy podnoszono u nas konieczność zreformowania sprzedaży owoców na ulicach i placach, że powinnaby już raz odnośna władza magistracka zająć się tą sprawą, ważną ze względów sanitarnych, gospodarczych i estetycznych. Wśród całej falangi obrzydliwych kramów z owocami, które »zdobią» ulice Krakowa, przoduje kram u zbiegu ulic: Sławkowskiej i Pijarskiej. Przedewszystkiem zajął jego właściciel chodnik, przez co ruch tamuje, następnie zaś utrzymuje na nim owoce wstanie, budzącym obrzydzenie. A że w dodatku przekupień ów nie należy widocznie do eleuterzystow, nic tedy dziwnego, że vox populi dał mu miano »plagi« tego ruchliwego punktu. Szczególniej obcy, których dużo kręci się w tem miejscu, muszą być zbudowani widokiem wzmiankowanego kramu i jego właściciela.

Walne zgromadzenie Stow. konces. majstrów murarskich, ciesielskich itd. w Krakowie, odbędzie się dnia 29 grudnia b. r., o godzinie 3 po południu

w lokalu Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego przy ul. św. Krzyża 7. Na porządku dziennym ważne sprawy cechowe i wybór starszyzny.

Starszy cechowy, *Tomasz Bujas.*

Samowola ambitnych jednostek, powodowanych pupilstwem p. prezydenta, sieje niezgodę i rozgoryczenie wśród rękodzielników.

Od kilku miesięcy p. Jan Szotarski majster szewski kołatał do magistratu przeciw różnym, jak twierdzi »nadużyciom« popełnianym w cechu szewskim, ponieważ w magistracie był pozbywany i pomimo częstych urgensów z jego strony, wcale magistrat wglądnąć w tę sprawy nie chciał, przeto dnia 19-go grudnia b. r. do l. 9997 wniósł podanie do c. k. Prokuratoryi państwa przeciw starszemu cechu szewcu p. Konstantemu Lachowskiemu o nadużycia cechowe.

Prawi się na różnych uroczystościach o zgodzie rękodzielniczej, lecz kto niezgodę sieje? Jeżeliby był się magistrat zajął sprawami cechu szewców, wysłuchał zarzutów p. J. Szotarskiego i sprawę rozstrzygnął, nie byłaby musiała interweniować Prokuratorya i sprawa cechu byłaby załatwioną.

Dziś przez niedbalstwo magistratu, sprawa cechu szewców będzie rozpatrywana w Prokuratoryi i znów niezgoda i zamęt między rękodzielnikami z powodu opieszałości magistratu wprowadzone.

Zgoda nawoływana obłudnie, która to obłuda popiera bezprawia i samowolę ambitnych jednostek depczących autonomię naszych organizacyj rękodzielników.

I wilk gdy pożerał jagnię, perował o zgodzie. W imię zgody zjadł jagnię, bo mu wodę mąciło i zgodę burzyło.

Dotkliwą krzywdę wyrządza krakowski magistrat rękodzielnikom i wogóle dostawcom, przeciągając w nieskończoność wypłatę kwot im należących za wykonane dlań roboty i dostawy. Nieraz po kilka miesięcy i dłużej są oni zmuszeni czekać na pieniądze. Czy przyczyna tego jest »amtsszymel«, na którym tak chętnie jeździ do dziś dnia magistrat krakowski. Czy też opieszałość jego funkcyonaryuszy — niewiadomo. W każdym razie należałoby temu zaradzić. Zarząd miasta z własnej praktyki powinien pamiętać, jak drogo płaci się za pieniądze, gdy się potrzebuje gotówki. Niedawno przecież temu on sam płacić musiał czeskiemu bankowi $6\frac{1}{2}$ % za pożyczkę wekslową, sam zaś swojem postępowaniem stawia w podobne położenie rzemieślników, którzy potrzebując terminowo gotówki, muszą opłacać ją wygórowanymi procentami. Takie w rezultacie zyski są ich udziałem ze stosunków z gminą m. Krakowa!

Przezacne Kobiety Polskie! Waszym to udziałem wywalczyć prawdziwą wolność społeczną! Mniej jesteście zarażone nieszczęsnym nałogiem alkoholizmu niż mężczyźni, silniej odczuwacie całą brzydotę tego nałogu, najboleśniej doświadczacie jego zgubnych skutków. W waszym najwyższym osobistym interesie stawić silny opór złemu, które nas zewsząd uciska. Któż bowiem więcej nie ucierpi od skutków pijaństwa, rozpusty lub w ogóle jakiegokolwiek wyuzdania, jeśli właśnie nie Wy matki, żony, siostry nasze? Ileż to niewiast najzacniejszych, najcnotliwszych zostało złamanych na duchu i na ciele przez mężów pijaków. Ileż pomiędzy Wami z tego powodu ran okropnych i serc na wieki rozdartych. Ile rodzin i ognisk domowych zniszczonych, unieszczęśliwionych, przez pijaństwo wódki i alkoholicznych wyskokowych napojów!

Do pracy więc przezacne Polki! Nie żałujcie trudów i zachodów, aby tak niebezpiecznego nałogu się pozbyć z pośród Waszego otoczenia, aby wyzwolić Waszych mężów i braci od tak upokarzającej niewoli ciała i ducha. Niech ani jedna z Was nie spocznie prędzej, aż w Swem jakkolwiek szczupłem kółku rozwieje przesądy panujące co do używania trunków upajających. Nie żałujcie sił i ofiar Wy do poświęceń najdzielniejsze i najchętniejsze, od Was też i do Was będzie należeć przyszłość narodu i społeczeństwa, a historya w przyszłości zapisze Was na swoich kartach jako nieśmiertelne wybawicielki i bohaterki narodu a dobrodziejki największe sponiewieranego, opuszczonego i zgłodniałego ludu. Już naprzód wołamy **„Cześć i wdzięczność niewygasła Przezacnym Kobietom za obronę ludu i uratowanie honoru narodowego“.**

„Wdzięczność p. Lea i spółki“. Pod tym tytułem umieścił onegdaj »Naprzód« artykuł, w którym zaznacza, iż między starającymi się o zapomogę z fundacyi ś. p. kanonika Schindlera, otrzymał zapomogę p. Belczyk. Ponieważ jak sprawdziliśmy p. Belczyk nigdy zapomogi żadnej nie otrzymał, zaś utrzymuje rodzinę ze swej skrzętnej pracy a nie żadnych darowizn, przeto oświadczamy, że wspomniany artykuł był oparty na błędnych informacyach, o czem naszych czytelników zawiadamiamy.

Jak zgubne są protekcye magistrackie. Przed dwoma miesiącami w cechu kapeluszników i rękawiczników został zdetronizowany ze starszeństwa p. Dłużyński, a wybrano starszym cechu p. Antoniego Jarosza.

Ponieważ magistrat, pomimo ociągania się, zmuszony był zatwierdzić wybór p. A. Jarosza, tem samem wybór p. Jarosza został prawomocnym. Następnie jako przełożony cechu p. Jarosz zażądał oddania ksiąg, aktów i funduszów cechowych, i już od miesiąca kołata w magistracie o odebranie od p. Dłużyńskiego własności cechowych, lecz wszystko nadaremnie. Ponieważ p. Dłużyński jest pupilkiem p. Lea z czasów wyborczych, przeto magistrat nie uważa za stósowne wystąpić energicznie celem przymusowego odebrania cudzej własności p. Dłużyńskiemu, tylko pozbywa się starszego cechu p. Jarosza różnymi pozorami i tak p. radca Buczkowski odsyła p. Jarosza starszego cechu do p. radcy Groelego, zaś p. radca Groele odsyła p. Jarosza do p. radcy Buczkowskiego i tak mija już miesiąc, jak bezwstydnie panowie radcy dadzą się wodzić za nos p. Dłużyńskiemu i tymczasem wyrządzają zamęt w cechu kapeluszników i rękawiczników, gdyż przed odebraniem ksiąg i aktów nie można żadnej cechowej sprawy przeprowadzić. Jak długo będą w magistracie robić igraszki ze spraw urzędowych, czy znów czekają, aż sprawa oprze się o Prokuratorye, jak cech szewców.

Wstyd doprawdy, że taka sprawa jak odebranie ksiąg i aktów od byłego starszega musi trwać kilka tygodni, lecz to wszystko ma swój początek od wyborczych macherstw, za które magistrat jest zobowiązany służyć z kompensatą.

Kto wie, czy w kasie są fundusze cechowe w porządku, kiedy p. Dłużyński tak się ociąga, jest po temu poważna obawa, gdyż ukrywanie ksiąg, aktów i gotowizny cechowej w rękach p. Dłużyńskiego daje dużo do myślenia.

Żądamy zatem natychmiastowej energicznej akcyi ze strony magistratu celem odebrania własności cechowych z rąk p. Dłużyńskiego i magistrat robimy odpowiedzialnym za następstwa.

NADESŁANE.

Ciekawa gospodarka.

Posiedzenie Rady Miasta.

Dnia 15. b. m. rozpoczęła się nareszcie w krakowskiej Radzie miejskiej dyskusya, na którą długo i z niecierpliwością czekano, a mianowicie dyskusya w kwestyi gruntów pofortecznych.

Szerokie warstwy ludności naszego miasta czekały na wyjaśnienie tej ważnej pod wieloma względami sprawy, lecz niestety, wszystko zapowiada, że srodze się zawiodą.

Sfery rękodzielnicze i wogóle małomieszczańskie rachowały na to, że nabycie znacznego obszaru gruntów pofortecznych przez gminę położy w ogole tamę lichwie mieszkaniowej, im zaś ułatwi egzystencyę przez możność znalezienia odpowiednich a tanich lokalów na warsztaty. Do takich nadziei uprawniały je obietnice czynników miarodajnych a między innymi samego prezydenta miasta dra Lea. W celu wyrobienia opinii publicznej zapewniano wielokrotnie interesowanych, iż będą mogli nabywać parcele z gruntów pofortyfikacyjnych w cenie do 10 koron za sążeń kw. a nawet radzono im zaraz składać odnośne oferty. Atoli obecnie, po latach czterech, pokazało się, że w owych parcelach s ą ż e ń k w a d r a t o w y b ę d z i e k o s z t o w a ł o d s t u d o d w u s t u k o r o n. Tak w rzeczywistości wygląda dobrodziejstwo, świadczone przez gminę krakowskiemu obywatelstwu.

Nie mając zamiaru rozpisywania się w tej chwili nad tą tak dobrze wszystkim znaną sprawą, zaznaczamy jedynie, że dyskusya, jaka rozpoczęła się w Radzie, rzuca ciekawe światło na zapatrywania niektórych jej członków.

I tak, jedynym jaśniejszym jej punktem był wniosek r. Wasunga, referenta miejszości od nośnej komisyi, zmierzający do przeznaczenia $\frac{1}{4}$ przestrzeni gruntów pofortyfikacyjnych na cele budowy tanich mieszkań i na cele użyteczności publicznej.

A warta zapamiętać, że znalazł się jeden zradców, a mianowicie p. Krzetuski, mający odwagę wystąpić wprost przeciw wnioskowi r. Wasunga, popartemu wymownie przez ks. Caputę, który wniósł doń stosowną poprawkę dla zapobieżenia lichwie czynszowej ze strony nowonabywców rozparcelowanych gruntów.

Jakiekolwiek będą końcowe uchwały Rady miejskiej — to, co się stało, odstać się nie może, spaczonej akcyi z gruntami pofortecznymi naprostować się nie da. Pozostaje jednak wyciągnięcie jak najdalej sięgających konsekwencyj z postępowania dotychczasowych wielkorządców Krakowa. Zawiedzeni w swych nadziejach rękodzielnicy i mieszczanie nie omieszkają tego uczynić.

DO NASZYCH P. T. CZYTELNIKÓW.

Zawiadamiamy, iż „Krakowski figlarz“ pojawi się po świętach Bożego Narodzenia t j. 27 b. m. i wszędzie na prowincyę jako okazowy rozsyłanym będzie — Adres Wydawnictwa, Kraków Powiśle 2

Śruba podatkowa a właściciele realności.

Nie udało się ministrowi finansów przeprowadzić swych planów reform podatkowych. Zbyt wielkie były techniczne błędy przedłożeń podatkowych, a ludność niedwuznacznie dała do poznania, że nie zniesie dalszego obciążenia, a tem bardziej w sposób proponowany przez rząd. Pomimo tego czego nie przeprowadzono drogą ustawy, wprowadzono w życie drogą szykany i w ten sposób stało się zadość życzeniu ministra finansów.

Wprost wbrew brzmieniu ustawy bywają od dłuższego czasu kontrybuenci zmuszani do przedkładania swych ksiąg handlowych Zarówno właściciel fabryki, jak drobny rzemieślnik otrzymuje zawiadomienie, że podany przez niego dochód został przez rzeczoznawcę uznany jako nieprawdziwy i wobec tego obowiązany jest szczegółowo podać dochody i wydatki.

I zdarza się nawet, że żądają tego od kupca nieprotokołowanego, a więc nie obowiązanego na wet wedle ustawy do prowadzenia ksiąg handlowych.

Dochodzi do tego, że nawet sumy ustalone przez komisyę podatkową bywają zmieniane: zaszedł wypadek, że gdy pewien kupiec, któremu dochód podwyższono wbrew zeznaniom fasyi, zażądał obniżenia wymiaru z powodu mylnego obliczenia dozwolonych potrąceń, władza podatkowa usiłowała podwyższyć wobec tych słusznych żądań przez siebie samą oznaczoną sumę ogólną dochodu! W ostatnich czasach odkryto nowe pole do działania. Mianowicie w sferze podatków domowo czynszowych. Dotychczas co do tych właśnie podatków dużo już było zażaleń że strony ludności jakkolwiek najłatwiej jest dla władz podatkowych stwierdzić, czy fasye zgadzają się z rzeczywistymi czynszami i czy dozwolone potrącanie nie są zbyt wysokie.

Wiadomo jest, że szczególnie fasye czynszowe w Krakowie są w przeważnej ilości nadzwyczaj rzetelnie zeznane, tak, że uwzględnia w tychże nawet najmniejsze czynsze. I pomimo tego znalazły władze podatkowe pole do działania. Właściciel domu otrzymuje wezwanie, bez podania celu tegoż, a przyszedłszy do urzędu dowiaduje się, że wezwano go, aby go prosić, jakkolwiek fasya podatku domowo-czynszowego jest wiarogodną, czyby nie zechciał dobrowolnie podwyższyć podanych we fasyi kwot? Poza tą grzeczną »prośbą« kryje się jednak groźba postępowania paryfikacyjnego, przy którem władza podatkowa potrafi sobie dobrać odpowiednich rzeczoznawców, aby otrzymać protokół zgodny ze swemi zamiarami, tembardziej, że strony przy tem postępowaniu nie mają głosu.

Najwięcej sposobnoścj do zastosowania postępowania paryfikacyjnego dają budynki przemysłowe.

Najłatwiej przy tem uznać podaną wartość czynszową za zbyt niską, tembardziej gdy trudno jest podać takie same budynki zamieszkałe dla porównania. Podobną kategoryę stanowią własne pomieszkania właścicieli domów, pomimo tego, że sama ustawa uwzględnia potrzebę taniości własnych pomieszkań. Najsilniej narażone na krytykę władz podatkowych są pomieszkania czynszowe i prawie zawsze dotyczący referent uważa czynsz za zbyt niski. — Te podobne praktyki fiskalne wyrodziły się obecnie w prawdziwy system. Właściciel domu przestaje być panem we własnym domu wobec tego, że referent podatkowy występuje jako administrator domu i nie tylko układa wymiar podatku ale nawet wprost samą fasyę.

I administracya ta nawet jest nader skuteczną: interesent bojąc się szykan ze strony władzy, zgadza się na podwyżkę czynszu!

Takie jednak postępowanie kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo. Wydatki na lokale przemysłowe doszły do tego, że muszą sprowadzić do poważnych przesileń ekonomicznych, doszło już do tego, że wątpliwą stanie się zdolność kredytowa pierwszorzędnych przemysłowców. Podobnie i daremne są wszelkie skargi na »lichwę mieszkaniową« wobec tego, że dążność podwyższenia czynszu popiera urząd nie mówiąc już o tem, że wobec takiego postępowania władz podatkowych, muszą zamilknąć wszelkie żądania hygienistów co do przeludnienia mieszkań.

Władze podatkowe powinny przynajmniej dbać o interes skarbu gdyż podnosząc nad miarę wysokość podatków, tem samem zachęcają kontrybnentów do ukrócenia skarbu. Słusznie domagają się władze skarbowe uczciwości od kontrybnentów, żądanie to jednak nie powinno być jednostronne.

Przy wejściu w życie ustawy o podatku osobisto dochodowym, spodziewano się uzdrowienia stosunków podatkowych, władze jednak podatkowe odebrały tę nadzieję przez błędne i przeciwne prawu stosowanie ustawy.

Do Właścicieli realności.

Właściciele realności stanowią jedną z najważniejszych grup rdzennego, osiadłego mieszczaństwa, a grupa ta ma wiele wspólnych potrzeb i interesów. Wszyscy właściciele realności odczuwają dotkliwie śrubę podatkową, te same mają kłopoty z nierzetelnymi lokatorami, te same nieraz dezyderaty wobec gminy i kraju, do których fundusze w znacznej mierze przyczyniają się w dodatkach do podatków.

Pismo nasze, propagujące zjednoczenie sfer rękodzielniczych i mieszczańskich dla wspólnej obrony, posiada i wśród właścicieli realności wielu zwolenników i przyjaciół.

Obecnie zamierzamy więcej uwagi poświęcić także sprawom, które właścicieli realności bezpośrednio dotyczą i spodziewamy się, że między właścicielami i właścicielkami realności znajdziemy życzliwe poparcie.

Chętnie użyczymy miejsca dla uwag, które z tych sfer otrzymamy i gotowi jesteśmy na żądanie poszczególnych właścicieli realności służyć radą i wskazówkami.

Zapraszając uprzejmie do prenumeraty, nadmieniamy, że wysyłamy niniejszy numer i następne dwa numery do wszystkich właścicieli i właścicielek realności w Krakowie.

Ktoby z Panów Właścicieli realności nie życzył sobie nadal pismo nasze otrzymywać, raczy zwrócić jeden z tych numerów pod adresem redakcyi, musimy bowiem od Nowego Roku nakład pisma uregulować według liczby prenumeratorów. Do tych właścicieli realności, którzy zatrzymają wszystkie trzy numery, poszlemy w styczniu kursora w celu pobrania należytości prenumeraty;

Redakcya „Tygodnika Mieszczańskiego“.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy o przesłanie prenumeraty, która wynosi kwartalnie wraz z przesyłką 1 20 K., miesięcznie 40 hal.

Mieszczanie i Rękodzielnicy!

Agitujcie za prasą waszą!
Żądajcie wszędzie „Tygodnika Mieszczańskiego“.

OGŁOSZENIA

Pracownia odznaczona medalem na wystawach krajow.

Powozy, Wózki resorowe i Sanie

gotowe na składzie, wykonane według najnowszych zagranicznych wzorów po cenach najniższych poleca:

PRACOWNIA POWOZÓW

Jana Szymskiego, Grzegórzki L. 31.

Przyjmuję także zamówienia na nowe powozy, oraz podejmuje się odnawiania tychże po cenach umiarkowanych. 105

Pracownia artystyczno-stolarska 36

Wojciecha Bobra

w Krakowie, ul. Rajska L. 10

wykonuje wszelkie roboty, jak: urządzenia pokoi, sypialń, jadalń, salonów, urządzenia i portale sklepowe, urządzenia biurowe, bankowe itd., z materyału doborowego i suchego z 2 letnią gwarancyą

ZAKŁAD WYROBU OBUWIA

A. LASAKA

KRAKÓW, ULICA ŚW. MARKA L. 17

POLECA: BUTY SOKOLSKIE, OBUWIE ∴ SPORTOWE i WSZELKIE INNE ∴

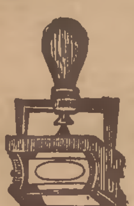
NA SKŁADZIE PRAWIDŁA i PASTY. 74

KALOSZE prawdziwie rosyjskie poleca bajecznie tanio

MARYAN KRÓL

KRAKÓW, ULICA DŁUGA L. 10.

Aleksander Fischhab



Fabryka pieczęci kauczukowych i drukarń domowych. — Szyldy, Napisy emaliowane i metalowe, — Marki pieczątkowe (nalepki) do listów. — Numeratory najnowszej konstrukcyi.

Kraków, ulica Grodzka L. 50.

Zakład spedycyjny i przewozu mebli wozami patent.

S. Katzner

w Krakowie, Sławkowska 2 (obok apteki)

Biuro podróży dostarcza biletów do jazdy kolejowej. Załatwia wszelkie formalności kolejowe i cłowe tak w kraju jak i za granicą.

PIECE ŻELAZNE „KOSMOS“

PATENT.

poleca wyłączny skład fabryczny

ALFONS MENŠIK

KRAKÓW, Floryańska 34. LWÓW, Wałowa 11.

Stolarnia Braci Ligęzów

Kraków, ul. Garbarska 12.

Przyjmuje zamówienia na wszystkie roboty stolarskie proste i artystyczne.

CO PONIEDZIAŁEK

odbywają się licytacye przyniesionych przedmiotów **w publicznej hali licytacyjnej**

KRAKÓW, Rynek gł. 16.

Założony w 1858 r.

Magazyn i Pracownia wyrobów złotych i srebrnych z drogocennych kamieni

WACŁAW GŁOWACKI

właściciel Jan R. Głowacki

:-: JUBILER i ZŁOTNIK :-:

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY L. 20.

Przyjmuje wszelkie zamiany, zamówienia i reperacye i wykonuje je pospiesznie, po cenach umiarkowanych. Wielki wybór pierścionków zaręczynowych i obrączek ślubnych w rozmaitych cenach. Skład jest zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra i amerykańskiego double złota w najlepszym gatunku. 122

Zakład rzeźbiarski i pozłotniczy

Zygmunta Wałaszka

w Krakowie, ulica św. Jana L. 6.

Ramy stylowe rzeźbione, złocone. — Ramy z listew, złote, dębowe, machoniowe. — Oprawa obrazów. — Sprzedaż obrazów.

Przyjmuje wszelkie roboty kościelne — salonowe — wchodzące w zakres rzeźbiarstwa i pozłotnictwa. — Ceny przystępne. — Wykonanie artystyczne.

W. Rachwał

Kraków, ulica Floryańska 10, II. piętro

Powróciłem z Berlina z Akademii krawieckiej, odznaczony dyplomem Wykonywa się wszelką robotę krawiecką z własnych materyałów jak i dostarczonych. Kostyumy od 60 K, płaszcze od 40 K, spodnice, suknie, futra, bluzki. Specyalność: Sport kostyumów. Wykrawa się formy według obranych żurnali.

Ceny najniższe.

JÓZEF BUJAS

NOWA WIEŚ NARODOWA — OGRODNICZA L. 4.

KONCESYONOWANY MAJSTER MURARSKI

podejmuje się wszystkich robót budowlanych tak z materyałem jak bez materyałów.—Po cenach przystępnych.

MYDŁO RAJSKIE Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Rajskie Mydło Smiechowskiego

paczka funtowa w oryg. opakowaniu **44 h.**

94 Do nabycia wszędzie.

Artystyczna Introligatornia

Wojciecha Gigonia

Kraków, ulica Mikołajska L. 6

PODEJMUJE WSZELKIE ROBOTY ∴ W ZAKRES WCHODZĄCE ∴ 12

Ceny niskie, wykonanie punktualne.

Magazyn obuwia

pod firmą

Józef Hibiński

przeniesiony został

na ulicę św. Marka L. 27. 89

TOMASZ KOCZUR

KRAWIEC MĘSKI

KRAKÓW UL. FELICYANEK 17.

wykonywa wszelkie zamówienia tak z własnego jak i dostarczonego materyału po cenach przystępnych.

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

STANISŁAWY TARCZYŃSKIEJ

KRAKÓW RYNEK GŁ. L. 15.

Wykonuje kostyumy, toalety balowe wieczorowe, wizytowe wedle najnowszych modeli.

Doborowy personal umożliwia wykonanie zleceń elegancko i starannie.

Na święta tanie podarunki

Własne wyroby galanteryjne, skórkowe o 25% taniej.

Wielka ilość najmodniejszych torebek damskich okazyjnych o 60% taniej, pompadurki, necessery, portmonetki, portfele, papierośnice, teczki na akta itp.

Zamówienia i reperacye najtaniej.

SALO KATZENGOLD

KRAKÓW, STRADOM 16, I. p obok c. k. komendy wojskowej.

NOWO OTWORZONY

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI

Józefa Cyankiewicza

w Krakowie ul. Długa 10, obok cukierni Piaseckiego.

Poleca zegary pendułowe wszelkich stylów, z dzwonowym głosem, zegarki: **OMEGA, ZENITH, LONGINES, SCHAFFHAUSEN, PATEK PHILIPPE** i inne, oraz wszelką biżuteryę. Chcąc sobie zjednać jak najliczniejszą Szan. klientelę sprzedaję po bardzo niskich cenach.

PRZYJMUJĘ REPERACYE.

Sprzedam lub zamienię za folwark, resztę dworu z obszernymi i w dobrym stanie budynkami mieszkalnymi jakoteż gospodarskimi lub t. p. przy stacyi kolejowej, poczcie, nad rzeczką lub potokiem, za parcelę w Krakowie na Zwierzyńcu 29, sążni 800 kwadratowych i resztkę dworu w Kobierzynie, zamieszkałą przez wojsko z rocznym czynszem 7.400 Koron.

Antoni Wolny, Stanisławów.

MOTORY BENZYNOWE do wszelkich celów, buduje, naprawia i przerabia jako specyalność

ZAKŁAD MECHANICZNY

STANISŁAW BISZTYGA

Kraków, ul. Biskupia l. 7.

KRAJOWY WYRÓB

WIN OWOCOWYCH

bez alkoholu, po przystępnych cenach poleca

STANISŁAW SZAREK

KRAKÓW DZIELNICA XX. DĄBIE.

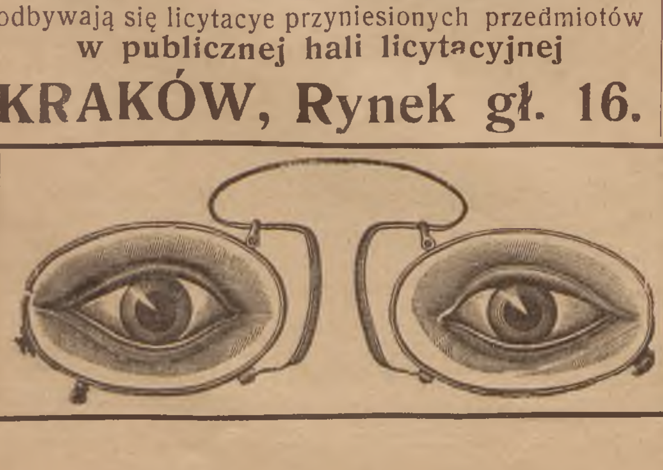
»NA GWIAZDKĘ«

CUKRY i OZDOBY NA DRZEWKO

POLECA W WIELKIM WYBORZE

BAZAR CUKROWY

RYNEK GŁÓWNY 17 W PRZECHODNIEJ NA ULICĘ BRACKĄ.



L. Tomaszkiewicz

OPTYK i MECHANIK

Kraków, ulica Floryańska L. 2

(Hotel Drezdeński). **Telefon Nr. 309.**

Urządza: Dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony

Poleca: Okulary, cwikiery, termometry pokojowe i lekarskie.

Lornetki teatralne w wielkim wyborze.

SŁAWNE Z DOBROCI 80

CUKRY DESEROWE

POLECA 8—10

SIERMONTOWSKI

KRAKÓW, UL. BRACKA. — TEL. 498.

Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja Różyckiego

Kraków, Sławkowska 22.

Poleca znakomite szynki z młodych prosiaków, wyborową mięszaninę, słoninę i smalec polski.

Ceny konkurencyjne. 96 5—21

Handel towarów kolonialnych

MARCELI DUTKIEWICZ

Krakow, Rynek główny, Linia A-B

(dawniej dział kolonialny J. F. Fischer)

poleca jako jeneralny zastępca na Austryę: Herbatę CEYLOŃSKĄ plantacyi »UGALLA« i »QUAKER« na miejscu produkcyi w Colombo opakowaną hermetycznie w pakiety zawierające 125 gramów, sprzedaje pakiet z kwiatem po Kor. 1·40, bez kwiatu po Kor. 1·20. 40 12—?

Kto raz pozna zalety, ten nigdy innej herbaty nie używa.

Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

w Krakowie

Plac Szczepański L. 2.

(dom własny). — Telefon 331.

urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych.

11 12—?

Jan Piwowarczyk

koncesyonowany majster studniarski

Kraków, Czarnowiejska 43.

Podejmuje się wszelkich studzien do wykonania z własnego materyału i bez w Krakowie i na prowincyi

po cenach umiarkowanych.

11—12

Burzyński Stanisław

120 2—? **elektryczna fabryka stolarska**

Kraków, ulica Długa L. 46 48 — Telefon Nr. 2136.

Podejmuje się robót fabrycznych, meblowych, kościelnych i wszelkich w zakres stolarstwa wchodzących.

L. SYKUTOWSKI

KRAKÓW, UL. SZEWSKA 21

Handel Towarów kolonialnych, Delikatesów i Win

Poleca swój najświeższy transport tegorocznych: Daktyli marokańskich, fig, maronów, orzechów, owoców kandyzowanych, miodu, śliw, powideł, ogórków, kapusty kiszonej oraz ryb bitych, wędzonych marynowanych.

85—7—13

66—7 12 Pracownia stolarska

Andrzeja ADAMSKIEGO

w KRAKOWIE, ulica Zwierzyniecka 25.

Wykonuje wszelkie roboty, jak: Urządzenia apteczne, pokoi, sypialń, jadalń. salonów, nrządza portale sklepowe, urządzenia biurowe, bankowe i t. d. z materyału doborowego, po cenach umiarkowanych.

Adres telegramów: **Józef Górecki, Kraków.**



Pierwsze i najstarsze w Galicyi c. k. rządowo uprawnione

Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojsk.

emeryt. majora

A. Kornbergera i K. Moseheniego

w Krakowie, willa „Wenecya" obok „Sokoła"

udziela informacyi ustnych i piśmiennych oraz sporządza odnośne podania we wszystkich sprawach dotyczących wojskowości, a mianowicie: służby jednorocznej, przedwczesnego zawierania małżeństw,

odroczenia ćwiczeń wojskowych i uwolnienia od tychże, przyjęcia do zakładów naukowych, do akademii wojskowych, podań oficerów w sprawach zawierania małżeństw.

W końcu sporządza biuro **wszelkie podania do Tronu,** podania o pozwolenie złożenia, konwersyi i podniesienia **kaucyi małżeńskich** i t. d.

F. Stechler, KRAKÓW, ul. Długa 31

Handel towarów korzennych i delikatesów

112 3—5 poleca **na święta**

owoce południowe, drób, dziczyznę, ryby. — Ceny konkurencyjne.

NA GWIAZDKĘ

poleca najtaniej

K. VOIGT DAWNIEJ H. SOCZEK

113 3—5 **TOKARZ i OPTYK**

Kraków, ul. Mikołajska 20, przed policyą

posiada wielki wybór okularów, lornetek teatralnych i polowych. Barometry, termometry oraz fajek piankowych, drewnianych, cybuchów-z bursztynami, cygarniczek bursztynowych piankowych, z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu, domina i wielki wybór lasek i parasoli.

ARTYKUŁY HYGIENICZNE i GUMOWE.

Przyjmuje wszelkie reperacye po cenach niskich. Kupuje i sprzedaje kule bilardowe.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne.** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze,** jak Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

39 12—13 Cenniki na żądanie franco.

Józef Gorecki

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornamentalnych kutych

Kraków, ul. Mikołajska 20. Telefon Nr. 277.

Magazyn gotowych wyrobów we fabryce przy ul. św. Wawrzyńca 26.

wykonuje wszelkie roboty ornamentalne, kute. konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, **drutowe kraty do ogrodzenia ogrodów** lasów podworców, zwierzyńców i t. p. **Siatki do przesypywania piasku i ochronne do okien. Łóżka żelazne** zwykłe i angielskie z materacami sprężynowemi, oraz wkłady sprężynowe do łóżek drewnianych.

Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany.

20 12—? **Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

Pracownia tokarska

wyrobów fabrycznych i meblowych

JANA PARTYCZYŃSKIEGO

Kraków, ul. św. Marka L. 31.

Na składzie posiada gotowe wyroby. — Potrzebni są zdolni czeladzie tokarscy i kilku chłopców do praktyki.

111 4—?

FIRMA ISTNIEJE OD 1884 ROKU.

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH

I SKŁAD WSZELKICH MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH

ANDRZEJA GUZIKOWSKIEGO

KRAKÓW, RYNEK KLEPARSKI 8. TEL. NR. 264.

176 1—4

Największy skład fabryczny amerykańskich urządzeń biurowych

Jerry i S-ka

Filia w Krakowie

przy ulicy Floryańskiej L. 28,

I. piętro



Biurka dębowe zaluzyowe od Kor. 80 począwszy.

97



Specyalność **SKÓRY BOKSOWE.** 77 **Telefon Nr. 2233.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Zygmunt Mikołajski. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).